

/ GAZETA / NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

MARZEC

0 3
2023

POLICYJNA

gazeta.policja.pl
nr 3 (27), ISSN 2719-8324

MSJA

PIRO s. 4



SPACEREM PO MOKOTOWIE

Warszawa to miasto pełne uroku, kalejdoskop historii i kultury. Jest jak miasto w mieście, wielowątkowa opowieść, którą za każdym razem można czytać na nowo. Jedną z najciekawszych i najbardziej atrakcyjnych dzielnic stolicy jest Mokotów, położony w południowo-centralnej części miasta. Mokotów to doskonały przykład miejsca, gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością, gdzie stare historyczne budynki sąsiadują z nowoczesnymi biurowcami i osiedlami mieszkaniowymi.

Jeśli będziecie planować wizytę w Warszawie, Mokotów z pewnością powinien znaleźć się na liście miejsc do zobaczenia. To dzielnica, w której każdy znajdzie coś dla siebie, od zabytków po nowoczesne miejsca rozrywki, od pięknych parków po tętniące życiem centra handlowe. A na rozpoczęcie mokotowskiej przygody nie ma lepszego miejsca niż Karat. Zlokalizowany w przepięknej części Mokotowa kameralny obiekt noclegowy jest jednocześnie siedzibą zaprzyjaźnionego Centrum Usług Logistycznych. Hotelik znajduje się w sercu dzielnicy, w otoczeniu zabytkowych willi, urokliwych uliczek i przytulnych kawiarni. Karat oferuje gościom 34 wygodne pokoje z łazienkami oraz restaurację serwującą śniadania. Posiłki wliczone w cenę noclegu, jak na warszawskie warunki, są bardzo konkurencyjne. Dzięki znakomitej lokalizacji hotel stanowi rewelacyjną bazę wypadową dla wszystkich odwiedzających Warszawę. Ponadto znajduje się w dobrym punkcie komunikacyjnym, blisko transportu publicznego i głównych ulic, co znacznie usprawnia eksplorowanie miasta.

Po zakwaterowaniu w Karacie czas rozpocząć zwiedzanie Mokotowa. Jedną z najważniejszych atrakcji w okolicy jest pałac Na Wodzie, położony w malowniczych Łazienkach Królewskich. Pałac został zbudowany w XVII wieku i był letnią rezydencją polskich monarchów. Dziś mieści się w nim muzeum z bogatą kolekcją europejskiego malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego. Na uwagę zasługuje też okazały pałac Królikarnia – dawny zwierzyniec z czasów saskich, dziś siedziba Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego.

Kolejną atrakcją Mokotowa jest muzeum geologiczne. W zbiorach muzeum znajdują się szkielety mamuta i nosorożca, tropy dinozaurów i tysiące innych ciekawych eksponatów. Tuż obok, na terenie zakładu karnego przy ul. Rakowieckiej, mieści się Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL, gromadzące pamiątki związane z powojennym podziemiem antykomunistycznym i organizacjami niepodległościowymi.

W poszukiwaniu wytchnienia warto udać się do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się ponad 10 000 gatunków roślin. Mokotów to jedna z bardziej zielonych dzielnic Warszawy, toteż do wyboru jest kilka innych tego typu miejsc, w tym park Morskie Oko, park Arkadia, park Dreszera czy Pole Mokotowskie.

Bardzo modnym wśród warszawiaków miejscem jest legendarne kino Iluzjon, perełka powojennego modernizmu. W zabytkowym kinie studyjnym są wyświetlane zarówno klasyka, jak i nowości, odbywają się tam też pokazy specjalne, przeglądy i festiwale filmowe. Na miejscu działa mała klimatyczna kawiarnia. Warto udać się na ulicę Chelmską, przy której mieści się Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, też otwarta dla zwiedzających.

To właśnie u zbiegu ulic Belwederskiej i Chelmskiej znajduje się restauracja Lotos – relikw przeszłości i kultowa jadalnia z czasów PRL-u, której wnętrza możemy kojarzyć z wielu polskich filmów. W Lotosie czas się zatrzymał, dlatego w karcie znajdziemy to samo, co 40 lat wcześniej – tatar, śledzie i meduzę z lornetą, czyli galaretkę z nóżek i dwa kieliszki wódki. Na próżno szukać tu kulinarnych nowinek. Do Lotosu przychodzi się poznać dawną Warszawę, poczuć sentymentalny smak minionej epoki.

Wymienione atrakcje to zaledwie niewielka część tego, co dzielnica ma do zaoferowania odwiedzającym. Dzięki zabytkom, pięknym parkom, stylowym rezydencjom i doskonałym restauracjom, uosabia to, co najpiękniejsze w Warszawie. A jeśli szukasz najlepszego miejsca do rozpoczęcia swojego mokotowskiego spaceru, Karat jest właśnie dla Ciebie.

MICHAŁ BUZIAK
Dział Marketingu CUL

Karat

ul. Słoneczna 37
00-789 Warszawa
Tel. +48 22 601 06 20 (21), +48 504 315 825
E-mail: karat@cul.com.pl
www.karat.cul.com.pl

SPIS TREŚCI

CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH
2 Spacerem po Mokotowie

KONTYNGENT HUMANITARNY POLICJI
4 Z pomocą Ukrainie
7 Krzyże Zasługi za Dzielność

TURNIEJ
8 Pamięci bohaterskiego policjanta

MEDAL
12 Niezwykła i piękna postawa

TYLKO SŁUŻBA
14 Skąd się biorą psy w Policji



Redaktor naczelny
insp. MARIUSZ CIARKA

To była naprawdę tajna misja, choć jej cel był czysto humanitarny. W końcu ubiegłego roku blisko stu policyjnych pirotechników pojechało do ogarniętej wojną Ukrainy, by likwidować miny i pułapki pozostawione przez wycofujących się Rosjan. Każdego dnia przez prawie pół roku ryzykowali życie. Temu tematowi poświęcimy wkrótce więcej niż jeden artykuł, bo dysponujemy ciekawymi wspomnieniami tych, którzy na ochotnika pojechali ratować ludzkie istnienia, nie bacząc na własne bezpieczeństwo.

Policjini specjaliści od neutralizacji materiałów wybuchowych to stosunkowo wąskie grono ekspertów z całego kraju, którzy jednak nie tylko się znają, ale także potrafią ściśle ze sobą współpracować. Wyszukani do zwalczania terroryzmu mieli możliwość sprawdzić w praktyce nabyte umiejętności, bo na drogach i polach Ukrainy napotykali standardowe miny i bomby wojskowe, ale też najróżniejsze ładunki domowej roboty, których zadaniem było zabić lub poranić jak najwięcej osób, niekoniecznie żołnierzy. To terroryzm w czystej postaci. W tym numerze znajdziecie oczywiście, Drodzy Czytelnicy, znacznie więcej ciekawych artykułów o policyjnej służbie. Pokażemy Wam, jak powstają najnowsze kombinezony dla motocyklistów z ruchu drogowego, i zdamy relację z turnieju piłkarskiego upamiętniającego podkom. Andrzeja Struję, a także wiele więcej. Po prostu czytajcie – najlepiej od deski do deski.

Zapraszam do lektury!

KONKURS FOTOGRAFICZNY

18 Wyróżnieni w konkursie „Obiektywnie o drogówce”

TYLKO SŁUŻBA

22 Jaki ojciec, taki syn
25 Niemordowana

JOE BIDEN W POLSCE

26 Nocna wizyta

RUCH DROGOWY

30 Kevlar, cordura, outlast i d-dry

POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ

33 Policjant, który mi pomógł – st. asp. Rafał Zduniak

TYLKO SŁUŻBA

34 Pomagamy i chronimy

PRAWA CZŁOWIEKA

36 Etyka to nasza codzienność – rozmowa z pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji ds. ochrony praw człowieka mł. insp. Krzysztofem Łaskiewiczem

CBŚP

38 Tabletki z betoniarki

41 KRAJ

HISTORIA

42 Policyjne kalendarium

PAMIĘĆ

44 Seminarium w muzeum Policji

PRAWO

46 Oddelegowanie policjanta do instytucji krajowej, cz. 2

SPORT

48 Sport w Policji

51 ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

Okladka: KHP

QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru



Z POMOCĄ UKRAINIE

Ta misja była inna niż wszystkie, w których do tej pory brała udział polska Policja. Odbывała się w kraju ogarniętym wojną i właśnie dlatego panowała nad nią cisza. Nie możemy ujawnić wszystkich szczegółów związanych z wyjazdem na Ukrainę, ale po szczęśliwym powrocie misjantów do Polski uchylamy rąbka tajemnicy.

Członkowie misji humanitarnej wrócili z Ukrainy 22 lutego 2023 r. Spędzili tam prawie pięć miesięcy, rozminowując tereny, gdzie wcześniej stacjonowały wojska rosyjskie. Pracowali w tajemnicy, bo tego wymagało bezpieczeństwo ich, ich rodzin oraz współpracujących przedstawicieli strony ukraińskiej.

– W skrócie nasze działanie można określić w ten sposób, że pomagaliśmy cywilnej ludności ukraińskiej – powiedział naszej gazecie zaraz po powrocie nadkom. Krzysztof Funkendorf, dowódca 98-osobowego Kontyngentu Humanitarnego Policji na Ukrainie (KHP), a na co dzień dowódca Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Warszawie. – I to jest chyba najważniejsze.

FIRST TO FIGHT – FIRST TO AID

Strona ukraińska wiosną 2022 r. zwróciła się z dramatycznym apelem do społeczności międzynarodowej o pomoc w rozminowaniu terenów, na których podczas bitwy o Kijów stacjonowały wojska Federacji Rosyjskiej. Pomoc zadeklarowały 43 kraje, ale na tym się skończyło. Z działaniem ruszyła tylko Polska.

Tak jak podczas II wojny światowej naszych rodaków określano „First to Fight – pierwsi do walki”, pierwsi, którzy stawili czynny opór Hitlerowi i pierwsi stawiali do boju na wielu frontach, tak teraz zaczyna funkcjonować określenie „First to Aid – pierwsi z pomocą humanitarną”. Chodzi tu zarówno o pomoc ukraińskim uchodźcom wojennym od pierwszych godzin po agresji Rosji 24 lutego ub.r., jak i o pomoc na terytorium naszego sąsiada, czego ostatnim przykładem jest służba Kontyngentu Humanitarnego Policji.

Wstępne prace przygotowawcze nad wysłaniem polskiego kontyngentu zaczęły się w KGP. Powołano Zespół ds. Organizacji Kontyngentu Humanitarnego Polskiej Policji na terenie Ukrainy. Od początku ustalono, że grupa będzie się składać ze specjalistów służby kontrterrorystycznej, dlatego kluczową rolę przy jej tworzeniu odegrały CPKP „BOA” i jego dowódca nadinsp. Dariusz Zięba. Nad wszystkim pieczę trzymał zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, nadzorujący służbę kontrterrorystyczną (KT). Całość spinał Główny Sztab Policji KGP, ale były zaangażowane także inne biura komendy głównej. W wypadku tej misji niezwykle istotne były cisza medialna i kontrola informacyjna, i to zarówno po stronie polskiej, jak i ukraińskiej. Czuwał nad tym rzecznik Komendanta Głównego Policji insp. Mariusz Ciarka. Ochotnicy mieli przecież wyjechać do kraju, gdzie

toczy się regularna wojna. Policjanci uczestniczą zwykle w misjach pokojowych, stabilizacyjnych pod egidą organizacji międzynarodowych, gdy zawarte są już rozejmy czy podpisane układy pokojowe, jak choćby ten z Deyton w 1995 r. kończący wojnę w Bośni i Hercegowinie, który zapoczątkował misję UNIPTF w tym kraju. Teraz wszystko miało wyglądać inaczej.

PRZYGOTOWANIA I REKONESANSE

Do wysłania kontyngentu doszło w wyniku ustaleń bilateralnych między polskim i ukraińskim resortem spraw wewnętrznych. KHP został formalnie utworzony w wyniku niejawnego zarządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji Mariusza Kamińskiego. W sferach rządowych, ministerialnych i poselskich wiedziały o sprawie wąskie grono osób oraz prezydent Andrzej Duda.

Jeszcze w ramach prac zespołu ds. organizacji KHP podjęto decyzję o skierowaniu na Ukrainę grupy rekonesansowej złożonej ze specjalistów w dziedzinie pirotechniki, łączności, logistyki oraz planowania działań. Odbyły się cztery takie rekonesanse. To głównie dzięki nim powstała koncepcja, że kontyngent musi być samowystarczalny, gotowy, aby działać w każdych warunkach.

– Będąc wcześniej w miejscu, które wybraliśmy do stacjonowania kontyngentu, sfotografowaliśmy i pomierzaliśmy dosłownie wszystko – wyjaśnia jeden z policjantów, który musi zachować anonimowość. – Każda brama, sposób jej otwierania, każda furtka, ogrodzenie, wszystkie obiekty, miejsca, które moglibyśmy przeznaczyć na magazyn czy parking, dodatkowo zrobiliśmy zdjęcia z drona, potem to zmapowaliśmy i wiedzieliśmy jeszcze przed przyjazdem całej kolumny, ile pojazdów zmieści się na parkingu zewnętrznym, a ile wewnątrz. Wyzaczyliśmy miejsca, które zostały zaadaptowane na schrony. Atutem terenu były niezależne odwierty wody i agregat prądotwórczy o dużej pojemności.

W tym samym czasie w Polsce odbywał się nabór do elitarnego kontyngentu. Warunkiem była oczywiście dobrowolność wyjazdu do kraju objętego wojną. Kandydaci zostali sprawdzeni pod kątem cech psychofizycznych i reakcji na długotrwały stres. Ważne były doświadczenie, wiedza i unormowana sytuacja rodzinna. Misjanci odbyli miesięczny kurs przygotowawczy, podczas którego poszerzali wiedzę. Przeszli m.in. wojskowe szkolenie SERE (Survival, Evasion, Resistance, Escape – przetrwanie, unikanie, opór w niewoli, ucieczka), przeznaczone na wypadek oddzielenia od oddziału na terytorium wroga. Zostali przygotowani kontrwywiadowczo. Zapoznali się



z systemem prawnym i administracyjnym oraz geopolityką Ukrainy. Nie zabrakło wiedzy o niuansach kulturowych, religijnych i regulach życia codziennego. Policjini minierzy-pirotechnicy przeszli szkolenie z obsługi trałów służących do rozminowywania dużych połaci terenu, które na czas misji przeszły w wyposażenie KHP.

Kierownictwo kompletowało sprzęt i wypracowywało procedury ochrony, łączności, przemieszczania się i służby na Ukrainie, aby stworzyć spójny i szczelny system bezpieczeństwa.

2 października 2022 r. kolumna pojazdów KHP została odprowadzona i pożegnana na granicy przez szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego i Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka.

Po raz pierwszy w historii policjanci, jako cywilna przeciw służba, wyjechali na misję w warunkach wojennych w ramach tak dużego kontyngentu – mówi mł. insp. Wojciech Żmija, dowódca zespołu działań bojowych KHP na Ukrainie, a w kraju dowódca SPKP we Wrocławiu. – Granicę przekroczyliśmy w kilku rzutach, ponieważ konwój był naprawdę długi.

138 ALARMÓW

Zanim do bazy dojechał główny członek kontyngentu, na miejscu od prawie tygodnia działała grupa organizacyjna, która pod kątem pirotechnicznym sprawdziła każdy obiekt i ścieżkę, instalowała łączność, kładła światłowody. Biuro Łączności i Informatyki KGP zadbało o komunikację na najwyższym poziomie, tak aby w pełni zachować bezpieczeństwo teleinformatyczne. Łącznościowcy mieli specjalistyczny samochód, który zapewniał łączność podczas działań w terenie oddalonym od bazy. Spoza służby KT w kontyngencie służyło dwóch łącznościowców i tłumacz z GSP KGP.

– Dlaczego zdecydowałem się pojechać na misję? – powtarza moje pytanie sierż. szt. Bog-

dan Szelest, w KHP pracujący jako tłumacz. – Pocho-
dząc z Ukrainy, do Polski przyjechałem trzydzie-
ści lat temu jako dziecko. Gdy rok temu wybuchła
wojna, miałem nawet taką, może trochę szaloną
myśl, że zrezygnuję ze służby i pojedę pomagać.
Szybko jednak zamknęto listy chętnych. Nie
można było nawet zapisać się do Obrony Te-
rytorialnej Ukrainy, było mnóstwo ochotników.
Gdy dowiedziałem się o takim projekcie, jak
polski kontyngent, od razu się zgodziłem i czu-
łem, że w ten sposób pomagam Ukrainie. Cięż-
ko było zobaczyć to wszystko na własne oczy.
W telewizji wygląda to jednak zupełnie inaczej, niż
gdy jedzie się drogą, a na poboczach są stosy aut
spalonych, podziurawionych kulami, domy bez
dachów, rozwalone cywilne budynki...

Trzon KHP stanowili minierzy-pirotechnicy, to
oni wykonywali główne zadanie misji. W celu ich
ochrony do każdego zespołu rozminowywania
były przydzielone zespół bojowy oraz zabezpiecze-
nie medyczne. Nad bezpieczeństwem bazy czuwał
zespół zabezpieczenia i ochrony obiektów. Goto-
wość operacyjną KHP osiągnął 6 października ub.r.

– Dzień na misji zaczynał się śniadaniem
o godz. 7.00, potem 7.50 apel, przygotowanie
i wyjazd do zdań – wyjaśnia nadkom. Krzysztof
Funkendorf, dowódca KHP. – Na miejsce pracy
zawsze byliśmy pilotowani przez ukraińską policję.
Mielśmy dwa, a przez pewien czas trzy miejsca
rozminowywania: lotnisko niedaleko Kijowa, las,
gdzie stacjonowali Rosjanie, szykując się do sztur-
mu na stolicę Ukrainy, i drogę, która łączyła kilka
wsi, a na której wyleciał w powietrze wóz strażacki.

Po pracy zespoły zjeżdżały do bazy, po obie-
dzie był czas wolny. Na miejscu misjanci zorgani-
zowali dwie siłownie. W sobotę był dzień gospo-
darczo-organizacyjny.

– Praca była bardzo ciężka, ponieważ często
przerywana alarmami powietrznymi – mówi nad-
kom Krzysztof Funkendorf. – Mielśmy 138 alar-
mów w ciągu 150 dni pobytu. Jeśli odliczy się

weekendy, kiedy nie wyjeżdżaliśmy na rozmino-
wywanie, i okresy bez żadnego alarmu to kumu-
lacja ich w pozostałe dni potrafiła zupełnie zde-
organizować pracę. Jeżeli ktoś w nocy dwa razy
po trzy godziny spędził w schronie, to nie można
go wysłać rano do rozminowywania. Poza tym
to, że jest alarm, wcale nie oznacza, że za chwi-
lę spadnie bomba i odwrotnie. Były sytuacje, że
bomby spadały, ale celem była infrastruktura kry-
tyczna. Widzieliśmy przelatujące szahidy (drony
Shahed-136 produkcji irańskiej, wykorzystywane

wyjeżdżają pojazdy z ludźmi przyszykowanymi
do obrony, na mijanych nad drogą kładkach
instalują się żołnierze z polskimi piorunami
(PPZR Piorun – przenośny przeciwlotniczy ze-
staw rakietowy Piorun – przyp. P.Ost.), a apli-
kacja w telefonie podaje, gdzie jest najbliższe
bezpieczne miejsce i jak trafić do schronu.

W bazie funkcjonowały dwa bezpieczne miej-
sca zaadaptowane na schrony. Po ogłoszeniu
alarmu wszyscy niezwłocznie się tam meldowali,
a osoba odpowiedzialna za dany schron przekła-

Misja z planowanych trzech miesięcy prze-
dłużyła się do prawie pięciu. Przez ten czas
Polacy przetratowali łącznie 342 512 m² tere-
nu, oczyścili w sumie 43 641 m² powierzchni
i 17,5 km dróg. W trakcie działań ujawniono
1947 sztuk materiałów niebezpiecznych i wy-
buchowych, takich jak miny, granaty, pociski
artyleryjne, wszelkie rodzaje amunicji oraz
671 kg pozostałości bojowych.

– Największe przeżycia towarzyszyły
wszystkim, gdy pracowaliśmy w miejscach,

– Tak jak powiedziałem u pana prezydenta: na
pewno ta misja zapisze się w historii polskiej Policji
– zaczął swoje wystąpienie minister Mariusz Kamiń-
ski. – Chciałbym, żebyście wiedzieli, że codziennie
rano, gdy przychodziłem do pracy, na moim biurku
był świeży raport komendanta Jarosława Szymczy-
ka na temat tego, co działo się u was dnia poprzed-
niego. Przez te pięć miesięcy cały czas, codziennie
myśleliśmy o was, byliśmy z wami.

Na zakończenie ceremonii głos zabrał Ko-
mendant Główny Policji gen. insp. Jarosław
Szymczyk.

– Mamy pełną świadomość tego, jak trudnej mi-
sji się podjęliście – powiedział szef polskiej Policji.
– Podjęliście się jej z własnej, nieprzymuszonej woli,
czując taką potrzebę, aby nieść pomoc drugiemu
człowiekowi, aby chronić ludzkie życie i czyniliście
to w warunkach niezwykle trudnych, w warunkach
wojennych. Za to należy wam się największy szacunek
i uznanie, i ten szacunek i uznanie, i to słowo
„dziękuję” w imieniu całego kierownictwa polskiej
Policji chcę złożyć na wasze ręce. Bardzo się cieszę,
że dzisiaj mogłem uścisnąć wasze dłonie i przywi-
tać was, wręczając z panem ministrem te niezwykle
medale, które przyznał pan prezydent!

PAWEŁ OSTASZEWSKI

KRZYŻE ZASŁUGI ZA DZIELNOŚĆ

Dzień po powrocie z misji na Ukrainie wszyscy
członkowie Kontyngentu Humanitarnego Poli-
cji zostali odznaczeni przez Prezydenta RP Krzy-
żami Zasługi za Dzielność. Uroczystość odbyła
się w Pałacu Prezydenckim i siedzibie Ministe-
rstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Spotkanie w Pałacu Prezydenckim zorganizo-
wano w samo południe 23 lutego 2023 r. Z pra-
wie setką misjantów, którzy cało i zdrowo wrócili
z trudnej misji na Ukrainie, spotkał się Prezydent
RP Andrzej Duda. Obecni byli również minister
spraw wewnętrznych i administracji, koordynator
służb specjalnych Mariusz Kamiński, sekretarz
stanu w MSWiA Maciej Wąsik, Komendant Główny
Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk wraz ze
swoimi zastępcami i przedstawicielami kierowni-
ctwa Policji, a także szef Biura Bezpieczeństwa
Narodowego Jacek Siewiera oraz zastępca szefa
Kancelarii Prezydenta RP Piotr Ćwik i dyrektor ge-
neralna KPRP Barbara Brodowska-Mączyka.

Zgodnie z protokołem prezydent Andrzej Duda
osobiście odznaczył piętnastu misjantów, spośród
których wizerunki można było ujawnić jedynie

w przypadku trzech funkcjonariuszy. Byli to: nad-
kom. Krzysztof Funkendorf, dowódca Kontyn-
gentu Humanitarnego Policji, mł. insp. Wojciech
Żmija, dowódca zespołu zabezpieczenia bojowe-
go w kontyngencie oraz sierż. szt. Bogdan Szelest,
który pełnił funkcję tłumacza na misji. Reszta spe-
cjalsów musiała pozostać anonimowa.

– Ogromnie dziękuję panom i proszę, żeby po-
dziękować także waszym najbliższym – zwrócił
się do zebranych prezydent Andrzej Duda. – Mi-
sja toczyła się w tajemnicy. Nie mówiliśmy nic
o niej, na całe szczęście była nad nią cisza.

Prezydent przypomniał, że w różnych okre-
sach naszych dziejów relacje polsko-ukraińskie
rozmaicie się układały i nie brakowało w nich
trudnych kart. Zaznaczył jednak, że należy pa-
trzeć w przyszłość, a tą przyszłością jest dobre
sąsiedztwo obydwu państw.

Po południu podobna uroczystość odbyła się
w siedzibie MSWiA, gdzie szef resortu Mariusz
Kamiński w asyście Komendanta Głównego
Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka wręczył
odznaczenia pozostałym członkom kontyngentu.

przez Rosjan – przyp. P.Ost.) Ostatnio Ukraińcy
stracili trzy rakiety. Trzeba przyznać, że robią to
bardzo skutecznie.

DWA TYSIĄCE MATERIAŁÓW NIEBEZPIECZNYCH I WYBUCHOWYCH

Na zagrożenie atakami powietrznymi odpowie-
dzią jest popularna na Ukrainie aplikacja, którą
ściągnęli też członkowie KHP. W obozie i podczas
służby mieli opracowane procedury, ale gdy na
przykład służbowo jechali do miasta i alarm za-
skoczył ich w drodze, polegał na aplikacji.

– Działo to bardzo sprawnie – opowiada je-
den z policjantów. – Z mijanych lasów nagle

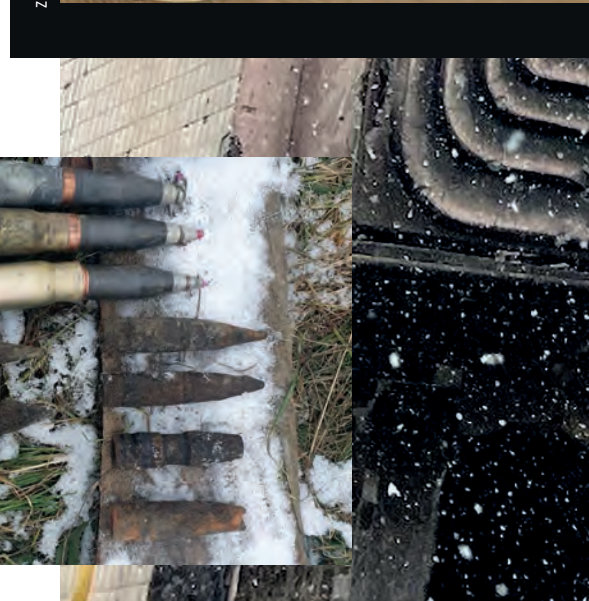
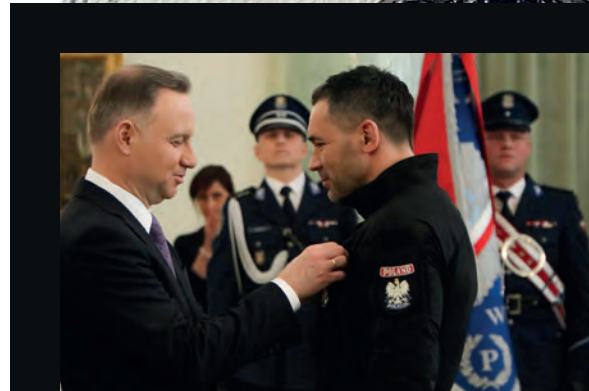
zywała dane dyżurnemu, a ten dowódcy. Podczas
pracy w lesie zespoły rozpraszają się na rozmino-
wanej części. W schronach były zmagazynowa-
ne woda, indywidualne racje żywnościowe i ap-
teczki. Mając te zapasy, można by tam spokojnie
kilkę dni przetrzymać. Medycy mieli przydziały do
konkretnych schronów. Jak podkreślają członko-
wie dowództwa KHP – od pierwszego do ostat-
niego alarmu wszyscy podchodzili do zagrożenia
bardzo poważnie i nikt nigdy nie popadł w rutynę,
choć nie zawsze rakiety faktycznie leciały.

Polscy pirotechnicy generalnie wykonywa-
li zadania zlecone przez DSNS – Państwową
Służbę Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

gdzie bezpośrednio toczyły się walki – wspo-
mina mł. insp. Wojciech Żmija. – Chodziliśmy
po lesie, który nasiąknięty był krwią, byliśmy
w wioskach, które praktycznie w 95 proc. były
spalone, zburzone i zniszczone przez ciężki
sprzęt bojowy, pracowaliśmy w miejscowo-
ści, którą wojska Federacji Rosyjskiej zabloko-
wały i z czołgów strzelały do domków jedno-
rodzinnych. Ludzie nie mogli odwiedzić rannych
do szpitala, bo ten, kto wychodził na zewnątrz,
był zabijany. To są opowieści, których nie każ-
dy może słuchać...

cdn.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



CZEŚĆ I CHWAŁA

10 lutego w rocznicę tragicznych wydarzeń na warszawskiej Woli hołd podkom. Andrzejowi Strujowi złożyli przedstawiciele resortu i kierownictwa polskiej Policji.

Rano przed Tablicą Pamięci w gmachu KGP, gdzie znajdują się inskrypcje epitafijne poległych na służbie funkcjonariuszy, Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk wraz ze swoimi zastępcami: nadinsp. Pawłem Dobrodziejem i nadinsp. Romanem Kusterem złożyli kwiaty.

Następnie delegacje udały się na miejsce, gdzie 13 lat temu interweniujący wobec chuliganów policjant został śmiertelnie ranny nożem. Trzy lata temu na kapliczce, stojącej nieopodal przystanku, na którym rozegrały się dramatyczne wydarzenia, zawisła tablica upamiętniająca Andrzeja Struję ufundowana przez środowisko policyjne. W pierwszą rocznicę Jego śmierci tablicę ufundowały Tramwaje Warszawskie.

To tu co roku spotykają się wszyscy, którzy pragną oddać Mu hołd. Kwiaty przed kapliczką złożyli m.in. minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński i Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk oraz komendant stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dzierżak wraz z najbliższymi poległego funkcjonariusza.

Andrzej Struj w Policji służył od 1995 r. Zaczynał na warszawskiej Ochocie, ostatnio w Wydziale Wywiadowczo-Patrołowym KSP. Gdy podjął swoją ostatnią interwencję, był na urlopie wypoczynkowym. Zareagował, kiedy dwóch młodych mężczyzn awanturowało się na przystanku tramwajowym. Gdy policjant obezwładnił jednego z nich, drugi uciekł, by po chwili wrócić i zaatakować od tyłu. Pozwoliło to pierwszemu z napastników oswobodzić się i wyciągnąć spod kurtki nóż, którym zadał funkcjonariuszowi śmiertelne rany.

Andrzej Struj został pośmiertnie awansowany na stopień podkomisarza. Miał 42 lata, zostawił żonę i dwie córki.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



zdj. Grzegorz Utnik

PAMIĘCI
BOHATERSKIEGO

Najważniejszym trofeum
był Puchar Komendanta
Głównego Policji. Do rywalizacji
w trzech kategoriach zgłosiły się
64 drużyny piłkarskie.
Zażarta walka na boisku
nie przysłoniła tego,
co najistotniejsze – refleksji nad
policyjną służbą przez oddanie hołdu
stołecznemu policjantowi, który zginął
trzyнадцать lat temu.

Na pomysł unieśmiertelnienia w ten sposób funkcjonariusza i zachowania pamięci o Jego postawie dla potomnych wpadli w 2010 r. mł. insp. w st. spocz. Andrzej „Pułko” Kuczyński, obecnie pracujący w Biurze Komunikacji Społecznej KGP, i legendarny trener Andrzej Strelau. Było to podczas II Halowych Mistrzostw Warszawy Służb Mundurowych w Piłce Nożnej, których mecze finałowe odbywały się 19 lutego 2010 r. – w dniu pogrzebu Andrzeja Strujy. W momencie złożenia trumny do grobu radiowozy włączyły syreny, a rozgrywki zostały przerwane, aby minutą ciszy uczcić śmierć stołecznego policjanta. Pierwsza impreza piłkarska, która miała na celu zebranie środków dla osieroconych córek funkcjonariusza, odbyła się jeszcze wiosną tego samego roku.

W tym roku zorganizowano XIII Międzynarodowy Turniej Służb Mundurowych w Piłce Nożnej Halowej im. podkom. Andrzeja Strujy o Puchar Komendanta Głównego Policji pod patronatem prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej, marszałka województwa mazowieckiego oraz prezydenta Sekcji Polskiej IPA.

POLICJANTA



Losowanie grup do turnieju w siedzibie KGP przebiegało pod czujną uwagą gości honorowych: zastępcy Komendanta Głównego Policji nadinsp. Romana Kustera i naczelnik Wydziału Promocji Policji BKS KGP mł. insp. Anny Kędzierzawskiej. Wszystkiego doglądał Andrzej „Pułko” Kuczyński, a losowania wspólnie z podkom. Justyną Wilamowską z KRP V Komendy Stołecznej Policji dokonał Andrzej Strejlau.

Uroczyste rozpoczęcie turnieju nastąpiło wieczorem 7 lutego 2023 r. w Centrum Olimpijskim im. Jana Pawła II – siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie. Podczas ceremonii zebrani minutą ciszy uczcili pamięć stołecznego funkcjonariusza oraz wszystkich policjantów, który ponieśli śmierć na służbie, a także obrońców Ukrainy, którzy polegli, walcząc z rosyjską agresją.

Wszyscy zebrani mogli zapoznać się z biogramem podkom. Andrzeja Struja, wręczono również podziękowania dla przedstawicieli instytucji, które włączyły się w organizację turnieju, a reprezentacje polskiej Policji w piłce nożnej – zarówno mężczyzn, jak i kobiet – zostały uhonorowane specjalnymi podziękowaniami za sukcesy odniesione w 2022 r. Z Centrum Olimpijskiego delegacja funkcjonariuszy z KSP udała się na miejsce, gdzie w 2010 r. rozegrały się dramatyczne wydarzenia zakończone śmiercią podkom. Andrzeja Struja, aby złożyć tam wieniec.

Podczas uroczystości rozpoczęcia głos zabrali: zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, prezes PKOl Andrzej Kraśnicki, w imieniu prezesa PZPN Cezarego Kuleszy i własnym Andrzej Strejlau oraz wiceburmistrz dzielnicy Wola m.st. Warszawy Grażyna Orzechowska-Mikulska.

– Ponad 120 tabliczek epitafijnych w Komendzie Głównej Policji, wśród nich tabliczka podkom. Andrzeja Struja... – powiedział nadinsp. Roman Kuster. – Historia tragiczna, ale zasługująca na to, aby móc każdego roku spotkać się, podziękować Andrzejowi za rzetelną służbę, za to, że wypełnił rotę ślubowania do końca.

Na zakończenie wszyscy zebrani mogli wysłuchać recitalu skrzypka Bogdana Kierejszy z towarzyszeniem muzyków Orkiestry Reprezentacyjnej Policji pod batutą kapelmistrza Janusza Trzepizura.

Rozgrywki zaczęły się następnego dnia w sześciu stołecznych halach w różnych dzielnicach Warszawy. Finały rozegrano 10 lutego br. w hali Centrum Rekreacyjno-Sportowego m.st. Warszawy w dzielnicy Bielany. To tu przybyli znamienici goście, wśród nich komendant stołeczny Policji nadinsp. Paweł Dzierżak oraz Anna Struj wraz z córkami, aby podziwiać

decydujące mecze i uczestniczyć w gali zamknięcia turnieju. Całość była transmitowana online przez policyjne media społecznościowe.

Do zebranych na sali osób zwrócili się: dyrektor Biura Komunikacji Społecznej KGP insp. Mariusz Ciarka, który reprezentował Komendanta Głównego Policji, burmistrz dzielnicy Bielany m.st. Warszawy Grzegorz Pietruczuk oraz Andrzej Strejlau.

– Dzisiaj, dokładnie 10 lutego, mija ta smutna rocznica śmierci naszego kolegi – powiedział insp. Mariusz Ciarka. – Wszystkim drużynom w imieniu Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka gratuluję. Nie ma tu przegranych, wszyscy są wygrani, ważna jest pamięć o Andrzeju.

W tegorocznym turnieju potrójne zwycięstwo odniosły drużyny występujące pod szyldem KGP – Reprezentacji Polskiej Policji. Zdobyły pierwszeństwo w kategorii pań, OPEN mężczyzn i panów 35+!

Wśród pań drugie miejsce zajęła Reprezentacja Policji Czeskiej, a trzecie drużyna Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. W tej kategorii najlepszą strzelczynią okazała się Patrycja Kwiatkowska z KWP w Poznaniu, najlepszą zawodniczką – Karolina Gruszka z Reprezentacji Polskiej Policji, a najlepszą bramkarką – Katarzyna Bryk z zespołu DGRSZ.

W klasyfikacji mężczyzn 35+ za drużyną KGP – Reprezentacją Polskiej Policji uplasowali się piłkarze z 9. Brygady Wsparcia Dowodzenia Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. Bój o trzecie miejsce wygrali zawodnicy startujący w barwach NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej. W tej kategorii najlepszym bramkarzem okazał się Kamil Grabowski z 9. Brygady Wsparcia Dowodzenia Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, najlepszym

strzelcem – Dariusz Piwowarek z Reprezentacji Polskiej Policji, a najlepszym zawodnikiem – Marcin Składkowski z tej samej drużyny.

Kategorię OPEN wygrała oczywiście Reprezentacja Polskiej Policji przed zespołem Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, a trzecie miejsce wywalczył team Służby Ochrony Państwa. W tej kategorii najsukuteczniejszym bramkarzem wybrano Bartosza Solińskiego z Reprezentacji Polskiej Policji. Za najlepszego strzelca uznano Łukasza Krakowczyka, a za najlepszego zawodnika Kamila Pilcha – obaj z Reprezentacji Polskiej Policji.

Najlepszym zawodnikiem zagranicznym została Marketa Pitulova z Reprezentacji Policji Czeskiej. Zespół kobiecy z Republiki Czeskiej został także najlepszą drużyną zagraniczną. Drużyną Fair Play wybrano team emerytowanych policjantów z ukraińskiej Winnicy, którym cała sala zgotowała owację na stojąco. Ukraińscy zawodnicy, wszyscy w wieku 60+ (od 61 do 66 lat) – bo tylko tacy mężczyźni mogą opuścić walczącą z rosyjską agresją ojczyznę – grali w kategorii OPEN, a nie 35+, rywalizując z zawodnikami, którzy mogliby być ich dziećmi i wnukami.

Organizatorem turnieju było Biuro Komunikacji Społecznej KGP ze wsparciem Komendy Stołecznej Policji, Centralnego Biura Śledczego Policji, Stołecznej Grupy Wojewódzkiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA, Zarządu Głównego NSZZ Policjantów oraz Stowarzyszenia Weteranów Działających poza Granicami RP i Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Policji w KGP.

Patronat medialny objęła „Gazeta Policyjna”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



QR kod do filmu

NIEZWYKLE PIĘKNA POSTAWA

– Zgodnie z rotą przysięgi i narażając własne życie, ratowaliście skutecznie życie innych ludzi. Czyniliście to w trakcie służby i w czasie wolnym. Cieszę się, że mogę gościć grupę wybitnych funkcjonariuszy polskiej Policji – powiedział minister SWiA Mariusz Kamiński podczas uroczystości wręczania medali imienia podkomisarza Policji Andrzeja Struja.

13 lutego br. w siedzibie ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji **86 policjantów** z całego kraju odebrało medale im. podkom. Policji Andrzeja Struja, które są przyznawane za podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia. W uroczystości wzięli także udział Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk, dyrektor generalny MSWiA Dariusz Nowak oraz żona podkom. Andrzeja Struja, Anna Struj. W 2023 r. medal przyznano 93 policjantom, co oznacza, że przez ostatnie dwa lata medalami zostało odznaczonych 210 funkcjonariuszy Policji.

– To dla mnie wielki zaszczyt, że mogę się dzisiaj z wami spotkać i wręczyć medale im. podkom. Policji Andrzeja Struja. W imieniu własnym i wszystkich obywateli chcę wam złożyć wyrazy wdzięczności i uznania dla waszej postawy, ofiarności i profesjonalizmu – podkreślał minister SWiA. – To dzięki wam i waszym kolegom aż 96 proc. Polaków uważa, że bezpieczne jest miejsce ich zamieszkania. To jest miara waszego sukcesu.

Funkcjonariusze zgromadzeni w budynku ministerstwa otrzymali medale z rąk ministra w asyście Komendanta Głównego Policji. W trakcie uroczystości zostały przedstawione krótkie opisy historii z udziałem wyróżnionych policjantów opowiadające o ich interwencjach, podczas których ratowali innych z narażeniem zdrowia i życia.

– To wielki zaszczyt uścisnąć dłoń niezwykłym ludziom, którzy noszą policyjne mundury. Nie wahaliście się nawet przez moment, kiedy zagrożone było ludzkie życie. Nie bacząc na płomienie, kłęby dymu, lodową wodę czy wysokość. Niezwykłe piękna postawa – mówił gen. insp. Jarosław Szymczyk. – Każdy z czynów opisywanych dzisiaj z waszym udziałem jest czynem, podczas którego uratowano ludzkie istnienie. Dziękuję wam za dokładnie taką postawę, jaką wykazał się trzynastu lat temu Andrzej Struj, interweniując przeciw chuliganom. Dziękuję policjantom za niezwykłą służbę, ale również waszym najbliższym za codzienne wsparcie i zrozumienie.

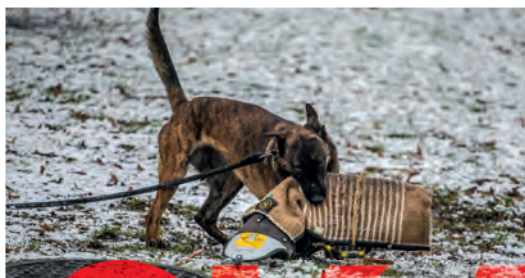
Wymieniamy nazwiska 89 z 93 wyróżnionych policjantów, którzy otrzymali medale decyzjami ministra SWiA Mariusza Kamińskiego z 26 stycznia, 6 lutego, 8 lutego i 10 lutego 2023 roku. Czterech niewymienionych zostało objętych ochroną wizerunku. GRATULUJEMY POSTAWY.

- sierż. szt. Maciej Tomasz Absalon,
- asp. Karol Barczak,
- st. sierż. Arkadiusz Przemysław Bieganowski,
- mł. asp. Andrzej Paweł Bobel,
- st. asp. Łukasz Brząkowski,
- sierż. szt. Marcin Łukasz Celi,
- sierż. Monika Chodubska,
- sierż. Artur Marcin Danieluk,
- sierż. Patryk Sebastian Dolecki,
- sierż. Bartosz Józef Ewiak,
- asp. szt. Józef Faron,
- st. post. Kinga Angelika Figurska,
- asp. szt. Radosław Tomasz Gąsiński,
- mł. asp. Karolina Jadwiga Golczyńska,
- st. sierż. Kamil Gonet,
- st. sierż. Krzysztof Janusz Grabowski,
- mł. asp. Paweł Norbert Grał,
- st. post. Kamil Dariusz Gryś,
- mł. asp. Agata Zofia Haluch-Willmann,
- post. Dariusz Marcin Herdzik,
- st. post. Tobiasz Hiszpański,
- sierż. Julia Kamila Jędrzejewska,
- sierż. Bartosz Jakub Józefczyk,
- st. asp. Piotr Mirosław Kachel,
- sierż. Maciej Łukasz Kaślewicz,
- st. sierż. Sławomir Łukasz Kiełtyka,
- sierż. Wiesław Damian Kocyło,
- mł. asp. Łukasz Artur Kopeć,
- st. sierż. Ivo Kopijas,
- sierż. szt. Wojciech Przemysław Kopytowski,
- st. sierż. Adrian Kosiorowski,
- sierż. Patryk Rafał Koza,
- sierż. Patryk Kozłowski,
- podkom. Radosław Kozłowski,
- mł. asp. Tomasz Krepstul,
- st. sierż. Dariusz Paweł Lalkowski,
- mł. asp. Andrzej Leżański,
- st. sierż. Grzegorz Władysław Łagosz,
- sierż. Karolina Łapińska,
- mł. asp. Artur Stanisław Łętocha,
- sierż. Przemysław Jan Maciejowski,
- st. sierż. Marcin Malinowski,
- asp. szt. Rafał Małysa,
- mł. asp. Przemysław Marat,
- st. sierż. Sebastian Jan Marchewka,
- post. Michał Narewski,
- sierż. szt. Maciej Nowak,
- mł. asp. Radosław Ochmański,
- st. post. Grzegorz Orlik,
- sierż. Przemysław Pankowski,
- sierż. Patryk Pawłowski,
- sierż. Karolina Joanna Piela,
- st. sierż. Marcin Pierzchalski,
- sierż. Paweł Pindel,
- st. sierż. Michał Pożniak,
- sierż. Jakub Marek Ramowski,
- st. sierż. Krystian Robak,
- post. Marcin Rychczyński,
- sierż. Arkadiusz Ryszard Sarnowski,
- st. post. Rafał Siekierski,
- mł. asp. Wiesław Skotzke,
- sierż. szt. Andrzej Sławomir Smaroń,
- asp. Artur Paweł Smuda,
- asp. Jerzy Andrzej Sówka,
- asp. szt. Tomasz Sujak,
- asp. Radosław Ryszard Sworobowicz,
- st. sierż. Marcin Tadeusz Szczygiet,
- sierż. szt. Piotr Sztobryn,
- sierż. Wojciech Szuter,
- st. sierż. Mateusz Tomasz Ściebura,
- sierż. Maciej Edward Świetlik,
- asp. Kamil Wojciech Thiel,
- mł. asp. Robert Trusz,
- sierż. szt. Piotr Roman Tryba,
- sierż. szt. Adrian Stanisław Ufier,
- asp. szt. Michał Andrzej Wajda,
- mł. asp. Grzegorz Wesołowski,
- mł. asp. Przemysław Wierzgacz,
- mł. asp. Krystian Zbigniew Więcek,
- sierż. Michał Tomasz Wołski,
- mł. asp. Michał Paweł Woźniak,
- st. sierż. Tomasz Ireneusz Wójcik,
- sierż. szt. Piotr Wroński,
- st. asp. Sławomir Załomski,
- sierż. Patryk Janusz Zańko,
- st. asp. Łukasz Zbawicki,
- asp. szt. Mariusz Antoni Zgórski,
- mł. asp. Marcin Zieliński,
- st. sierż. Paweł Zieliński.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



zdj. autor



SKĄD SIĘ BIORA PSY W POLICJI

Zakład Kynologii Policyjnej Centrum Szkolenia Policji znajduje się nie w Legionowie, gdzie mieści się znana szkoła Policji, lecz w odległych od niej o blisko 80 km Sułkowicach. To tu zaczyna się zawodowa kariera każdego policyjnego czworonoga. W 2022 r. z Sułkowic do służby trafiło 114 psów. Ogółem na koniec ubiegłego roku w naszej formacji było ich 905.

Do Sułkowic wyjechaliśmy z Warszawy o godzinie 8.00 rano. Był luty, pogoda po kilkunastu minutach jazdy kompletnie się załamała. Trzeba było zdjąć nogę z gazu, a wycieraczki z trudem nadążały z usuwaniem śniegu z przedniej szyby. Dotarliśmy więc lekko spóźnieni, ale na nasze szczęście jadące kilkaset kilometrów psiaki, które tego dnia miały przystąpić do kwalifikacji zawodowej, spóźniły się znacznie bardziej niż my. Dzięki temu mogliśmy spokojnie porozmawiać z ekspertem Zakładu Kynologii Policyjnej CSP o tym, jak wygląda selekcja psów, co to są za zwierzęta i skąd pochodzą.

– Psy, które trafiają do Sułkowic, są przywożone do nas przez swoich właścicieli. Celowo używam w tym miejscu słowa „właściciel”, gdyż nie zawsze jest to hodowca. Może to być osoba, która specjalizuje się w wyszukiwaniu psów, którymi stara się potem zainteresować Policję, Straż Graniczną czy wojsko. My tych psów potrzebujemy najczęściej, ale i wymagania w stosunku do nich mamy bardzo wysokie. W 2022 r. z tych już wstępnie wytypowanych przez właścicieli poddaliśmy kwalifikacji 460 i tylko 114 sprostało wymogom. Zdecydowana większość to psy w typie owczarka niemieckiego czy belgijskiego, psy tzw. pracujące, z rodowodem. Rodowód jest dla nas ważny, ale jako świadectwo dokumentujące pochodzenie, a nie czystość rasową. Rasowe, wystawowe psy mają małą szansę przejść przez sito kwalifikacyjne. Nawet wystawowy owczarek będący championem niekoniecznie poradzi sobie z trwającym pięć miesięcy szkoleniem. Na przykład labradory nie trafiają się już prawie w ogóle – czyste rasowo pieski na wystawie wyglądają pięknie, ale nie mają zbyt dużej ochoty do pracy – dotyczy to wszystkich ras – opowiada kom. Paweł Pińczuk.

WĄCHAJĄCE, GRYZĄCE I BOJOWE

Czworonogi w Policji to trzy podstawowe specjalizacje: psy tropiące do wyszukiwania zapachów materiałów wybuchowych, narkotyków, zwłok ludzkich lub innych zadań związanych z pracą węchową. Kolejną kategorię będą stanowić psy patrolowe i patrolowo-tropiące, które w żargonie policyjnym czasem nazywa się psami „gryzącymi”. Najtrudniejsze do pozyskania i najrzadsze są natomiast psy bojowe dla kontrterrorystów z CPKP „BOA”. Są to zwierzęta stabilne emocjonalnie i silne psychicznie. Ich zachowanie w bardzo różnych warunkach ma być przewidywalne i muszą być ciche – nie mogą szczekać. Taki pies powinien się doskonale socjalizować z całym zespołem, gdyż stanowi jego część. Oczywiście w samym CPKP „BOA” musi być też człowiek, który chce pracować z psem. Zabawa, karmienie, sprzątanie kojca psa to codzienność – tzw. warunki bojowe czy ćwiczenia to tylko mały fragment tego, na czym polega praca z psem. Niewielu policjantów, marząc o tym, żeby zostać kontrterrorystą, planuje jednocześnie zostać przewodnikiem psa. Pies musi czuć, że ma oparcie w swoim opiekunie, a na to trzeba sobie zapracować.

ILE ZA PIESKA?

Pogoda nieco się ustabilizowała, psy z ich opiekunami dotarli na miejsce. Pierwszy właściciel przyjechał z dwoma owczarkami niemieckimi – Oryksem i Uno oraz dwoma owczarkami holenderskimi – Miką i Shirą. Piąty i ostatni tego dnia w kolejce był Kodi – owczarek niemiecki. Jego pani szkoliła go już do zawodów sportowych i była pewna, że jej owczarek dostanie pracę w Policji. Podobno doskonale wie, po co ma zęby i jak je używać, nie szczeka i wie, jak reagować na człowieka, który zechce wejść z nim w konfrontację.



Osoby, które dziś przyjechały tu ze swoimi podopiecznymi, całe zawodowe życie zajmują się psami i nie jechały tu w ciemno. Właścicielka Kodiego przyjechała do Sułkowic po wielu latach przerwy. Do niedawna wyselekcjonowane przez nią psy trafiały do niemieckiej policji. Niemcy po prostu płacili za nie znacznie lepiej. W 2023 r. zaczęły obowiązywać nowe założenia centralnego doboru psów do użycia w Policji. Jeszcze w 2022 r. za psy spełniające wyśrubowane wymagania polska Policja płaciła od 4 tys. zł do 7 tys. zł w kategorii związanej z tropieniem śladów i wyszukiwaniem zapachów. W kategorii patrolowej i patrolowo-tropiącej od 5 tys. zł do 8 tys. zł i od 9 tys. zł do 12 tys. zł w kategorii bojowej. Nie jest to mało, ale... podkreślamy raz jeszcze – Policja potrzebuje psów wyjątkowych, o ściśle określonych cechach. Z analiz przeprowadzonych w Biurze Prewencji KGP w porozumieniu z komendami wojewódzkim i KSP wyciągnięto następujący wniosek: dotychczasowe stawki za psy pozyskiwane do użycia w Policji stwarzały ograniczenia w możliwościach nabycia wartościowych psów oraz były powodem niskiego zainteresowania hodowców współpracą z Policją. Najlepsze psy nie były w ogóle proponowane do poddania kwalifikacji przez Policję. Stawki rynkowe za takie psy, jakich potrzebuje nasza formacja, były wielokrotnie wyższe. W związku z tym opracowano nowe założenia. Aktualnie ceny w wyżej podanych kategoriach za psa to kolejno: 8 tys. zł – 10 tys. zł, 10 tys. zł – 12 tys. zł i 18 tys. zł – 20 tys. zł. To skłoniło właścicielkę Kodiego, żeby tym razem z psem przyjechać do Sułkowic, zamiast jechać za Odrę.

KOMISJA LEKARSKA

Psy, które trafiają do naboru, mają nie mniej niż 12 miesięcy. Dlaczego? Młodszy pies może być nieco tańszy, ale nadal rośnie, zmienia się, dojrzewa jego psychika. Może się okazać, że siedmioletnie zwierzę, w którym ulokowano nadzieję, czas i pieniądze, kilka miesięcy później już nie rokuje. Tak więc mile widziane są dopiero starsze pieski. Najpierw trafiają na badania lekarskie do policyjnego weterynarza wraz z dokumentacją medyczną oraz świadectwem pochodzenia. Dokumenty te zapewnia hodowca. Jest to przede wszystkim pięć zdjęć RTG, które weterynarz wnikliwie ocenia i porównuje to, co widzi na ekranie

monitora, z tym, jak wygląda i jak zachowuje się pacjent. Każdy pies zostaje dokładnie zbadany, oglądany jest każdy ząb. I tu już na samym początku poległ Oryks – na jednym z kłów pojawił się poważny ubytek, niemalże otwarty kanał. Pozostała czwórka została uznana za idealnie zdrowe, choć najmłodsza i najmniejsza Mika bardzo utrudniała badania, gdyż chciała się bawić i trudno było ją przekonać, żeby dostosowała swoje zachowanie do zasad obowiązujących u weterynarza.

APORTOWANIE I GRYZIENIE

Aportowanie to nie jest bardzo wymagające zadanie, jednak dziś pada śnieg, rzucona piłka jest mokra i zimna. Psy niechętnie ją przynoszą. Ale nie to stanowi wyzwanie. Aportowanie poprzedza jeden lub kilka wystrzałów z broni czarnoprowchowej. Pies ma nie zwracać uwagi na wystrzały, hałas nie może sprawić, że straci zainteresowanie piłką, którą ma znaleźć i przynieść. Jeśli podkuli ogon czy ucieknie, to będzie koniec nadziei jego pana na dobry zarobek. Jak twierdzi kom. Paweł Pińczuk, każdego psa można przyzwyczaić do huków i uwarunkować tak, żeby nie reagował. Ale wystarczy zmienić dźwięk wystrzału czy otoczenie, w którym pies będzie poddany podobnemu testowi, i zwierzę znowu się wystraszy. Dlatego reakcję na hałas sprawdzamy na różnych etapach i na różne sposoby. Tego testu nie przeszła niedojrzała jeszcze emocjonalnie Mika.

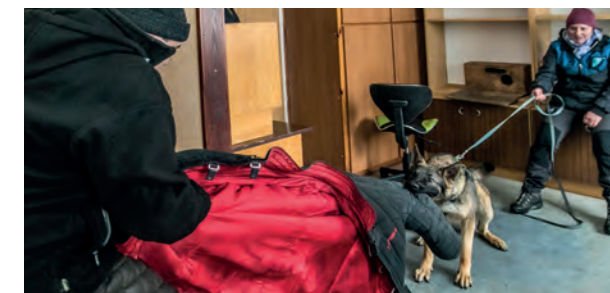
NI TO TYGRYS, NI WYDRA

Następny egzamin to reakcja na bat i sprawdzenie, czy pies wie, po co ma zęby. W tym celu właściciel przypina go długą linką do słupka, a tester podchodzi do niego z biczem w dłoni – druga ręka jest zabezpieczona gryzakiem. Testujący prowokuje psa, krzycząc na niego i markując uderzenia – oczywiście pies nie otrzymuje żadnych ciosów. Sprawdzana jest wyłącznie jego reakcja na atak. Test jest zaliczony, jeśli zwierzę nie wystraszy się uzbrojonego napastnika i zaatakowane zacznie się bronić. Stąd trafiaamy do symulatorni. Jest to parterowy budynek z kilkoma dostępnymi z korytarza różnie umeblowanymi pomieszczeniami. Odkurzacze, suszarki do włosów, naczynia, wózki dziecięce, zabawki. Pies nagle w jednym z pomieszczeń zostaje zaatakowany przez testera, w rolę którego wciela się kom. Paweł Pińczuk. Kodi reaguje bezbłęd-



zdj. Jacek Herok

nie – omija dziecięcy wózek i rzuca się na przedramię agresora zabezpieczone „gryzakiem”. Oczywiście daje się odwołać, jeśli dostanie takie polecenie od swojej pani. Pozostałe psy zachowują się tak samo. Z równowagi nie są w stanie wytrącić ich ani potężny pluszak udający tygrysa, ani hałas przewracanych naczyń czy odgłosy włączanych urządzeń AGD. Wszystkie zwracają uwagę na wiszące w jednym z mieszkań futro z wydry, ale szybko tracą nim zainteresowanie. Podobno kiedyś jeden z piesków przez futro nie zdał egzaminu, gdyż tak się w nim zakochał, że za nic nie chciał się z nim rozstać. Widocznie nikt mu nie powiedział, że od dekad wydra nie jest w modzie.



UMOWA O PRACĘ

Ostatni test przeszły tylko dwa psy – owczarki niemieckie Uno i Kodi. Shira niby poradziła sobie z ostatnim zadaniem, ale bardzo przy tym szczekała, zgubiła ją temperament, być może za kilka miesięcy jej się uda. Teraz właściciele psów dostaną tzw. kartę kwalifikacyjną oraz dokument zobowiązujący do dostarczenia psa do Sułkowic w dniu rozpoczęcia szkolenia. Psy zostaną przydzielone poszczególnym komendom wojewódzkim i ich przedstawiciele podpiszą z dotychczasowymi właścicielami czworonogów umowy kupna-sprzedaży. Potem trafią do swoich przewodników. Z nimi utworzą drużyny i rozpocznie się trwające pięć miesięcy szkolenie.

TOMASZ DĄBROWSKI

WYRÓŻNIENI

„OBIEKTYWNIE O DROGÓWCE”

Gala konkursu już dawno za nami, relacja w styczniu ukazała się na naszych łamach, w lutowym numerze zaprezentowaliśmy prace laureatek, a teraz, zgodnie z regulaminem, przedstawiamy wyróżnione przez jury zdjęcia.

Konkurs fotograficzny „Obiektywnie o drogówce” zorganizowano w ubiegłym roku, kiedy to przypadał jubileusz osiemdziesięciolecia istnienia policji drogowej w Polsce. Konkurs przyciągnął wielu fotografujących z różnych środowisk i w różnym wieku, wśród nich także funkcjonariuszy i pracowników Policji.

Oprócz laureatów jury wyróżniło także dziewięć zdjęć wykonanych przez siedmiu autorów. Regulamin konkursu dopuszczał przysłanie przez jednego fotografującego pięciu prac w każdej kategorii.

Wyróżnienia w kategorii „Fotografia” otrzymali: Aleksander Van za pracę „Pokaz umiejętności jazdy”, Paulina Pawluczuk-Koško – „Na granicy”, Marcin Matysiak – „Radiowóz we mgle” i „Zabezpieczenie pożaru”, Elżbieta Witkowska – „Codzienna służba” i „Warszawa Nightskating”, Jacek Sykulski – „Za kontrolowanym pojazdem”, Zuzanna Gomuła – „Jak bezpiecznie przejść” i Krzysztof Rusin za zdjęcie pt. „Nocny ront”.



ALEKSANDER VAN

”

„POKAZ UMIEJĘTNOŚCI JAZDY”

Mł. asp. Aleksander Van jest od 2017 r. technikiem kryminalistyki w KMP w Częstochowie. W Policji służy od 2004 r.

– O konkursie dowiedziałem się z mediów społecznościowych – powiedział naszej gazecie wyróżniony policjant. – Ktoś taką informację wrzucił, przeczytałem regulamin i zdecydowałem, że wezmę udział. Nagrodzone zdjęcie zostało wykonane podczas jubileuszowych XX Jasnogórskich Spotkań Środowiska Policyjnego. Prezentowane były wtedy różne pokazy: musztry policyjnej, koncert orkiestry i demonstracja umiejętności jazdy motocyklem. Wystąpiłem dwa zdjęcia, jedno zostało wyróżnione.

Wykonywanie zdjęć dla Aleksandra Vana to coś więcej niż utrwalanie rzeczywistości. Jego ojciec był fotografem, nauczył go fotografii klasycznej (jak sam określa – robienie zdjęć metodą analogową). W pracy policyjnej posługuje się aparatami cyfrowymi, bo takie są teraz wymogi, ale dla siebie, na co dzień, używa klisz, które sam wywołuje, a potem robi z nich odbitki.

– Poszukuję kadrów ulicznych, miejskich, mam profil na instagramie – @rysujeswiatlem, gdzie od trzech lat zamieszczam swoje prace – opowiada policyjny fotograf. – Póki na rynku dostępne będą filmy, to tak będę fotografował. Preferuję oczywiście zdjęcia czarno-białe.



PAULINA PAWLUCZUK-KOŠKO

”

„NA GRANICY”

Mł. asp. Paulina Pawluczuk-Koško została jedną z dwu laureatek konkursu, pisaliśmy już o niej, a jej nagrodzoną pracę zamieściliśmy w lutowym wydaniu gazety. Dodatkowo jej zdjęcie „Na granicy” zostało wyróżnione przez jury.

Od dwóch lat policjantka jest oficerem prasowym w KPP w Hajnówce. Co ciekawe, zarówno zwycięskie zdjęcie, jak i wyróżnione zostały zrobione... smartfonem. Niedługo potem, gdy została rzecznikiem, zaczął się kryzys na granicy z Białorusią.

– Na wyróżnionym zdjęciu został uwieczniony policjant stołecznej drogówki podczas akcji na granicy – wyjaśnia Paulina Pawluczuk-Koško. – Mam też lepsze ujęcia, ale one były zamieszczane na naszej stronie internetowej, więc nie mogły wziąć udziału w konkursie. Cieszę się, że to ujęcie zostało przez komisję dostrzeżone. Zrobiłam je, zanim jeszcze dowiedziałam się o konkursie. Pokazuje zaangażowanie policjantów, którzy wspierali nas podczas kryzysu na granicy. Na nasz teren przyjeżdżali funkcjonariusze z całej Polski, z każdego OPP w kraju, kontrterrorysty, specjaliści z różnych dziedzin. Dokumentowanie współdziałania służb i wojska na granicy było dla mnie świetną szkołą rzecznikowania. Dało mi doświadczenie, które będę pamiętać zawsze.



”

„RADIOWÓZ WE MGLE” I „ZABEZPIECZENIE POŻARU”

Asp. szt. Marcin Matysiak służy w Posterunku Policji w Mogielnicy, podlegającym KPP w Grójcu. Przygodę z Policją zaczął w 2004 r. Do września ub.r. był dzielnicowym, teraz jest w zespole prewencji.

Zdjęcia to jego pozasłużbowa pasja. Robi je cyfrowym małym aparatem, który wszędzie może ze sobą zabrać, ponieważ mieści się w kieszeni. Sam poszerza swoją wiedzę na temat fotografowania, a nabyte umiejętności wykorzystuje potem w praktyce.

– Zdjęcie „Radiowóz we mgle” zrobiłem w listopadzie 2021 r. – wyjaśnia Marcin Matysiak. – To był nocny patrol, warunki takie, jak widać na ujęciu. Praca po zmierzchu zawsze przynosi efekty. Jako policjanci jesteśmy powołani po to, by tropić wszelkie nieprawidłowości, tu była przygotowana zasadzka na złodziei. Drugie zdjęcie „Zabezpieczenie pożaru” robiłem także w trudnych warunkach, była śnieżnica, -15 stopni i płonąca hala grupy producentów warzyw w Trzylątkowie. Dopiero duże powiększenie na wystawie uświadomiło mi, że nie jest ono takie ostre, jak mi się wydawało. Gdy dostaliśmy zgłoszenie o pożarze, byliśmy w sąsiedniej wsi. Po przybyciu na zagrożone miejsce zabezpieczyliśmy dojazd straży pożarnej. Zdjęcie zrobiłem, gdy mieliśmy już chwilę wytchnienia.



MARCIN MATYSIAK





ELŻBIETA WITKOWSKA



„CODZIENNA SŁUŻBA” I „NIGHTSKATING”

Wyróżniona za dwa zdjęcia Elżbieta Witkowska nie jest związana z Policją, ale interesuje ją policyjna tematyka.

– O konkursie dowiedziałam się z jakiegoś funpage’u policyjnego – mówi Elżbieta Witkowska. – Przez media społecznościowe skontaktowałam się z policjantem, który prowadzi stronę w internecie. Zgodził się, abym sfotografowała go przy pracy, i tak powstało zdjęcie „Codzienna służba”, które wysłałam na konkurs.

Pierwsze wyróżnione ujęcie zostało wykonane aparatem fotograficznym, natomiast drugie, także uchwycone w Warszawie, telefonem komórkowym. To ostatnie przedstawia grupowy przejazd przez stolicę łyżworolkarzy, zabezpieczany przez policyjny radiowóz.

– Niestety nie mogłam być na gali zakończenia konkursu w KGP – wyjaśnia Elżbieta Witkowska. – Lubię robić zdjęcia od dziecka, dawno nie brałam udziału w żadnym konkursie, więc to wyróżnienie bardzo mnie ucieszyło, choć przyznam, że było też dużym zaskoczeniem.



ZUZANNA GOMUŁA



„JAK BEZPIECZNIE PRZEJŚĆ”

Zuzanna Gomuła jest najmłodszą wyróżnioną uczestniczką konkursu „Obiektywnie o drogówce”. Ma niecałe piętnaście lat, jest uczennicą liceum. O konkursie dowiedziała się wraz z rodzicami z „Gazety Nowomiejskiej”, która ukazuje się w Nowym Mieście Lubawskim, gdzie mieszkają.

Zuzanna pasję do fotografowania przejęła trochę od mamy Magdaleny, która również lubi zatrzymać w kadrze ciekawe widoki. Całą rodziną podróżują, zwiedzają bliższe i dalsze okolice.

Na wyróżnionym zdjęciu widać siostrę autorki i policjanta, który przeprowadza ją przez ulicę. Miejsce akcji jest Łąkorz, niedaleko Nowego Miasta Lubawskiego, a ujęcie zostało specjalnie zaaranżowane, aby wystać je na konkurs. Zuzanna Gomuła mimo młodego wieku nie pierwszy raz wzięła udział w konkursie fotograficznym i nie pierwszy raz jej prace zostały nagrodzone. Trzymamy kciuki, aby ta pasja fotografowania nadal pięknie się rozwijała.



JACEK SYKULSKI



„ZA KONTROLOWANYM POJAZDEM”

Jacek Sykulski pracę w Policji zaczął w październiku 2020 r. Jako cywil zajmuje się sprawami kancelaryjno-archiwistycznymi w sekretariacie Wydziału Kryminalnego KPP w Oleśnie. Jest osobą niedostępną, pełną pasji i różnych zainteresowań. Zdjęcia robi od dziecka, gdy dostał pierwszy analogowy aparat. Potem były przerwy, ale teraz jest to najważniejsze jego hobby. Poza tym ćwiczy wspinaczkę na sztucznych ściankach i gra w szachy. Zdjęcia wykonuje także na wyprawach górskich. W ubiegłym roku był w Alpach, a jego marzeniem jest pojechać na Kaukaz i zdobyć Elbrus lub Kazbek.

– O konkursie dowiedziałem się z „Gazety Policyjnej” – mówi Jacek Sykulski. – Miałem pewien pomysł i za zgodą policjantów oraz komendanta jednostki udało mi się go zrealizować. Zamysł był taki, aby zrobić ujęcie z wnętrza radiowozu z rozmytym tłem za przednią szybą. Nie miałem żadnego statywu, a radiowóz jechał szybko. Zrobiłem serię zdjęć, z których jedno oddawało to, o co mi chodziło. Nie spodziewałem się, że zostanie wyróżnione, bo miałem świadomość, że konkurs jest ogólnopolski i napłyłoby wiele prac. Powodowała mną ciekawość, a teraz bardzo się cieszę, że wziąłem udział i moje zdjęcie zostało zauważone.



KRZYSZTOF RUSIN



„NOCNY RONT”

Nadkom. Krzysztof Rusin z Policją był związany od 1996 r. Początkowo służył na Opolszczyźnie, z której pochodzi. Śmieje się, że robił prawie wszystko – nie był tylko przewodnikiem psa i nie służył w ruchu drogowym. Siedem lat temu z linii przeszedł do Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji, by w lutym tego roku przejść na emeryturę.

– Zdjęcia zacząłem poważnie robić w szkole średniej, ale że jestem człowiekiem z przemian społecznych, to kółko fotograficzne przestało wkrótce istnieć – wspomina Krzysztof Rusin. – Nie było gdzie realizować pasji. Parę lat temu, podczas robienia porządków u mojej mamy znalazłem aparat FED 5W, obok leżało pudełko z kliszą. Taką nagrodę dostał mój brat na zakończenie ósmej klasy. Aparat powędrował wtedy do szafy, bo na rynek wchodziły już cyfrowki. Odkrycie tego aparatu sprawiło, że zainfekowałem się fotografią klasyczną. Teraz mam 24 klasyczne aparaty, większość jest sprawna lub wkrótce będzie sprawna, do tego zestaw obiektywów i zapas filmów w lodówce. Robię zdjęcia także aparatem cyfrowym, ale to w fotografii klasycznej jest dusza.

Krzysztof Rusin zajmuje się również grafiką. Zaprojektował dwa medale: na konferencję z okazji stulecia polskiej kryminalistyki i na dziesięciolecie Instytutu Badawczego CLKP. Co roku przygotowywał kalendarze wydawane przez CLKP. Opracował także projekt dwóch naszywek: CLKP i DVI (Zespołu Identyfikacji Ofiar Katastrof).

Wyróżnione zdjęcie zostało zrobione podczas poprzedniej wizyty prezydenta USA Joe Bidena w Polsce w marcu 2022 r. Nocny ront, czyli nocny patrol, straż, która w dawnym wojsku czuwała nad innymi posterunkami, został uchwycony na zamkniętej wtedy dla ruchu Wistostradzie.

– Lubię fotografować w trudnych warunkach – uśmiecha się Krzysztof Rusin. – Robiłem to zdjęcie dla siebie, bo to moja pasja. Gdy dowiedziałem się o konkursie, przejrzałem zasoby i wysłałem pięć zdjęć. Jedno z nich zostało nagrodzone.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Paweł Ostaszewski, Maksymilian Paszak, Gabriela Grzesik, Zuzanna Gomuła i z archiwów wyróżnionych osób

Jaki ojciec, taki syn

Na służbie mówią do siebie po imieniu: Błażej i Dawid. Gdy zdejmą mundur, Dawid mówi do starszego „tato”. Obaj z Komisariatu Policji w Golinie. Asp. szt. Błażej Borowiec jest starszym dzielnicowym, a jego syn st. sierż. Dawid Borowiec funkcjonariuszem zespołu patrolowo-interwencyjnego.

Golina to niewielkie miasteczko pod Koninem. Tędy przebiegała stara trasa Poznań – Warszawa. Po wybudowaniu autostrady A2, która ominęła miasto, tętno życia w miejscowości zwolniło.

Błażej Borowiec wybrał drogę prawa 1 marca 1990 r. Przedtem pracował w elektrowni, ale dojazdy i nie najlepsze warunki w pracy sprawiły, że postanowił poszukać innego zajęcia, dającego poczucie stabilności. Było mu to potrzebne, bo założył rodzinę, a 24 listopada 1989 r. urodził się Dawid.

Błażej nigdy nie widział przyszłości syna w mundurze. Nie opowiadał mu za wiele o swojej pracy, choć zabierał na festyny i uroczystości z udziałem Policji. Dawid nasiąkał Policją niejako mimo woli. Podczas wspólnych wypadów z tatą i jego kolegami na ryby, słuchając jednym uchem rozmów dorosłych. Sam nie wie od kiedy, ale dziś wydaje mu się, że od zawsze – chciał być dzielnicowym. Imponowało mu załatwianie przez ojca często nieprostyh spraw mieszkańców, dbanie o ich bezpieczeństwo. Każdy chłopak chce mieć ojca bohatera, a gdy dorasta, pragnie go naśladować.

Dawid po skończeniu technikum handlowego jednak nie od razu założył mundur. Szukał ciekawej pracy, a gdy urodziła mu się córka z problemem zdrowotnym, potrzebował więcej środków finansowych na jej leczenie. Wyjechał więc do Niemiec. W międzyczasie starał się o przyjęcie do Policji i wreszcie – choć nie za pierwszym razem – to się udało. Najpierw był w Oddziale Prewencji Policji w Poznaniu, ale

udało mu się przenieść do Komendy Miejskiej Policji w Koninie. Teraz służy w KP w Golinie, a z domu do komisariatu ma 300 metrów.

MŁODY

– Gdy pierwszy raz przyszedłem do pracy i pojechaliśmy do KMP w Koninie, od drzwi usłyszałem: „O, młody Borowiec, to masz z kogo brać przykład”. To bardzo miłe, gdy słyszy się takie słowa o ojcu, ale ciąży na mnie bardzo duża presja. Tata ma bardzo dobrą opinię wśród kolegów i mieszkańców, i nie ukrywam, że będzie ciężko dojść to tego poziomu.

– O tym, że Dawid będzie policjantem, dowiedziałem się, gdy przyszedł do mnie dzielnicowy rozpytać o syna – mówi Błażej. – Czy się ucieszyłem? Wiem, że nie jest to prosta praca i bywa niebezpieczna, dlatego jeśli mnie coś ucieszyło, to decyzja dojrzałego mężczyzny, który już wie, co chce w życiu robić.

Dawid ma dużo opowieści związanych ze swoją i ojca służbą. Nie raz podczas legitymowania osób słyszy: „Znam twojego tatę”. Puszcza to mimo uszu, bo ta znajomość nie upoważnia go do odstępowań od wykonania czynności służbowych.

– Kiedyś pojechaliśmy z kolegą na interwencję do starszej pani. Ona przygląda mi się, patrzy na mundur, wpatruje w imiennik, aż wreszcie z triumfem w głosie wypala: „Ha, pan ma nie swoją bluzę”. Pytam: „Dlaczego”? Kobieta: „Bo ja znam Borowca i to nie pan”. Ja na to: „To zaskoczę panią, bo ja też jestem Borowiec”. Ona z uśmiechem: „A, czyli młody Borowiec!”.

FACEBOOK W GŁOWIE

Błażej pracuje na stanowisku dzielnicowego wiele lat. Jest dzielnicowym z prawdziwego zdarzenia. Żyje tą służbą.

– Żartuję, że Błażej ma Facebooka w głowie, bo gdy spytam go o kogokolwiek z jego rejonu, wie wszystko. Wywiad środowiskowy mam od ręki. On ma potężną wiedzę i mimo swoich lat nie ma ochoty odchodzić na emeryturę – mówi komendant Komisariatu Policji w Golinie podinsp. Marek Wojdyński. – Jego syn jest teraz w zespole patrolowo-interwencyjnym, więc to trochę inna działka, ale tutaj mamy patrole mieszane, więc czasami pracują razem. Wiele razy słyszałem, jak syn dzwonił do ojca i pytał, jak „ugryźć” daną sprawę. Błażej ma większe doświadczenie zawodowe, więc podpowiada mu, jak to zrobić. Z wielką chęcią przekazuje doświadczenie, które sam nabył podczas wieloletniej służby, w tym przypadku ojciec synowi. Układ bardzo zdrowy.

Gdy ojciec i syn są na wspólnym patrolu i widzą jakąś osobę, z którą mieli już kontakt zawodowy, wymieniają się wiadomościami. Błażej zna historie konfliktów rodzinnych czy sąsiedzkich, ciągnących się czasami latami, Dawid wnosi swoje rozpoznanie młodego pokolenia. Niektórzy to jego znajomi, rówieśnicy i łatwiej mu nawiązać kontakt. Poza tym – czy jest na służbie, czy po służbie, zawsze jest między nimi, bo tu mieszka.

PRZEKONASZ SIĘ NA WŁASNEJ SKÓRZE

Dawid zawsze z uwagą słuchał opowieści ojca. Na początku tak po prostu, jak syn. Teraz jak doświadczonego kolegi.

– Póki nie pracowałem w Policji, tata nie chciał ze mną za dużo rozmawiać na te tematy. Tylko powtarzał: „Jak pójdziesz do Policji, to przekonasz się na własnej skórze”. Teraz dużo rozmawiamy o różnych sytuacjach i ludziach, czego można się po nich spodziewać.

Ale czasami trafi się niespodzianka. Dawid ma na twarzy jeszcze świeże rozcięcie. Został uderzony w twarz podczas niedawnej interwencji.

– Na tamtej posesji ostatnio było spokojnie, więc nie rozmawialiśmy o tej rodzinie – mówi Błażej, a w jego głosie słychać żal do samego siebie. – Gdybyśmy rozmawia-

li, to Dawid by wiedział, że tam ktoś może wybiec zza krzaków i zaatakować. Tam jest człowiek nastawiony bardzo antypolicyjnie. Gdy tam się wchodzi, trzeba być przygotowanym na wszystko. Ja o tym wiem. Jak tam mam interwencję, to zawsze jestem przygotowany na najgorsze.

WSPÓLNY PATROL

W powszedni dzień tygodnia, w środku dnia na ulicach Golinie nie ma wielu ludzi. Młodzież w szkołach, dorośli w pracy. Praktycznie każdy idący chodnikiem czy siedzący pod jakąś wiatą zwraca uwagę. Pod jedną z nich, w pobliżu sklepu spożywczego, nad butelką piwa siedzi mężczyzna.

– Dzień dobry, panie Tomku, widzę, że do połowy wypita – rozpoczyna rozmowę Dawid. Funkcjonariusze doskonale go znają, ale rozpoczynają czynności legitymowania wobec osoby spożywającej alkohol. Przy okazji rozmawiają z mężczyzną o tym, co ciekawego słyszał u niego i jego znajomych. Interwencja kończy się mandatem.

– Niedawno miałem zdarzenie z bliźniakami, fizycznie identycznymi. Różnią się chyba tylko końcówką PESEL-u. Jeden ma na imię Krzysztof, a drugi Zbigniew. Tym razem chodziło o to, że któryś z nich wyzywał kogoś w bloku. Przyjeżdżam, jest jeden z nich. Mówię: „Krzysztof, ubliżałeś sąsiadowi”. On: „Nie, ja nie”. Ja: „To kto? Jest na ciebie”. On: „Nie powiem, nie będę podp...ł brata”. Takich tu mamy zakapiorów – śmieje się Dawid.

Mieszkańcy nazywają potocznie rynek w Golinie „Ciechocinek”. Tętni tu wprawdzie nie ma, ale dochodzi do różnych nieciekawych sytuacji. Spożywanie alkoholu na ławce, tak by nie widziała kamera monitoringu, to taka klasyczna rozrywka.

– Tu jest centrum lokalnej aktywności. Remiza OSP, biblioteka, fontanna, a także jest to teren mojego priorytetowego działania, którego główny punkt stanowi sklep monopolowy. Tu domy przylegają jeden do drugiego, a między nimi są przejścia, w których pijaństwo trwa w najlepsze – mówi Błażej i przez jedno z nich prowadzi Dawida. Oczywiście na końcu przejścia ścianę podpira mężczyzna.

Błażej prowadzi interwencję, Dawid asekuruje. Nie wychodzą na zewnątrz ciemnego przejścia. Rozmawiają przez trzy minuty. Trudno usłyszeć, o czym. Gdy policjanci idą już ulicą, Błażej po chwili milczenia mówi do Dawida:

– Widzisz, czasem trzeba odpuścić. Ale nie zupełnie, tylko zaskoczyć gościa dla niego w najmniej odpowiednim momencie.

Wbrew pozorom ten senny teren nie jest taki spokojny. Jest dużo spraw kryminalnych, włamań, drobnych kradzieży i oszustw internetowych. Są narkotyki, a Dawid ma podejrzenia, że to może być coś więcej, niż tylko detaliczna sprzedaż.

– Zawsze chciałem być dzielnicowym, tak jak mój tata. Ale patrząc teraz na to, co się dzieje, chciałbym robić jednak coś innego. Najlepiej w wydziale kryminalnym, a konkretnie w przestępczości narkotykowej. Podoba mi się praca z ukrycia. Jeśli kiedyś dostałbym propozycję pracy dzielnicowego, to przyjąłbym ją, ale teraz żaden jestem akcji – mówi Dawid.

Ulicą idzie Sz., „znajomy” Dawida. Na widok policjantów skręca w zaułek. Wyraźnie nie ma teraz ochoty na rozmowę z nimi. Policjanci go zatrzymują, sprawdzają. Dawid wie, czego szuka, ale tym razem bez powodzenia.



– Nie miał przy sobie nic, nawet telefonu – mówi Dawid. – Jeśli coś niósł, to zdążył wyrzucić.

W stacji słyszą zgłoszenie kradzieży sklepowej. Złodziejka wyszła z marketu 20 minut temu. Mają jej opis, domyślają się, o kogo chodzi. To Wioletta. Policjanci krążą więc po ulicach, w nadziei, że ją gdzieś dostrzegą.

– Ona jest z tych osób, które prowadzą wędrowniczy tryb życia – mówi Błażej do Dawida. – Zazwyczaj jest widywana nocą, a w dzień – zwłaszcza jak coś ukradnie – gdzieś się rozplywa.

W sklepie wspólnie z ekspedientkami przeglądają monitoring. Tak, to była Wioletta. Widać, co mniej więcej kobieta ukradła. Ekspedientki mają oszacować wartość strat. Raczej będzie z tego wykroczenie.

Wspólna służba ojca i syna dobiega końca. W jej trakcie m.in. spotkali się z dziećmi w szkole podstawowej w miejscowości Radolina, gdzie prowadzili pogadankę profilaktyczną o zagrożeniach w internecie, odbyli rozmowę dyscyplinującą z mężczyzną, który mimo zimowego chłodu i powrotu z odwyku wyszedł do sklepu alkoholowego w samych kapciach. Rozwiązali zagadkę niedziałających świateł na przejściu dla pieszych w centrum miasta i powiadomili zarządcę drogi za pośrednictwem urzędu miasta i gminy, a także spotkali się z przedstawicielami Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Golinie.

Dawid jedzie dziś na kolację do domu rodziców. Tam czekają już żona i córka. Na szafce stoją zdjęcia dzieci, a wśród nich fotografia sześciolatniego siostrzeńca Oskara w policyjnym mundurku. On też już wkroczył w ten zawód. Dawid kupił mu nawet prawdziwe kajdanki, ale jeden kluczyk oddał siostrze – na wypadek, gdyby chłopiec spał nimi kogoś z rodziny...

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

zdj. autor

Praktycznie każdego dnia spotykamy się z sytuacjami, w których policjanci udowadniają, że ich praca nie kończy się ze zdjęciem munduru po służbie. Ale interwencja mł. asp. Agnieszki Kaneckiej z KP I w Radomiu była jednak niecodzienna, bo zanim ujęła sklepowego złodzieja, przebiegła za nim dwa kilometry.



Kanecka służy w zespole dochodzeniowo-śledczym Wydziału Kryminalnego KP I w Radomiu. Była sobota 4 lutego. Policjantka zaczęła służbę rano i kończyła ją o godz. 16. Dzień był ciekawy, m.in. miała czterech zatrzymanych, osadziła dwóch przestępców w areszcie śledczym, przesłuchiwała obywatela Bułgarii.

Jej mąż też jest policjantem, dyżurnym w KWP zs. w Radomiu, ale tego dnia to on został w domu z dziećmi. Kanecka po służbie pojechała do jednego z marketów zrobić zakupy na weekend.

ZDRADZIŁ GO BRAK KOSZYKA

– Gdy tylko weszłam do sklepu, zwróciłam uwagę na dziwnie zachowującego się mężczyznę. Wziął cały karton piwa, ale nie miał ze sobą wózka na zakupy ani choćby koszyka. Poza tym cały czas przestępował z nogi na nogę blisko drzwi, którymi wchodzili klienci. Gdy odwróciłam się w jego stronę, w tym momencie otworzyły się drzwi. On z tego skorzystał i wybiegł z kartonem ze sklepu. Zostawiłam swój koszyk i zaczęłam go gonić. To była akcja-reakcja, bez chwili namysłu, po prostu działanie. Złodziej, łapać złodzieja!

Kanecka była w długim zimowym płaszczu i z małą torebką, w której jest miejsce tylko na policyjną legitymację i chusteczki. W sklepie zareagowały jedynie dwie ekspedientki, ale ich pościg zakończył się przy drzwiach. – Zaczęłam krzyczeć: „Stój! Zatrzymaj się!”. Mijaliśmy przechodniów, ale nikt mi nie pomógł. Mężczyzna, widząc, że go gonię, odrzucił tup. Przebiegł przez ulicę tuż przed samochodem, ja za nim trochę ostrożniej. Biegając ulicami i między blokami, chciałam zadzwonić do naszego dyżurnego, ale zablokował mi się telefon.

Uciekający mężczyzna na głowie miał kaptur, a na plecach czerwony plecak. Gdy zwiększał się dystans między złodziejem a policjantką, ten dobrze widoczny plecak naprowadzał ją na mężczyznę.

– Im dłużej za nim biegłam, tym bardziej byłam zdeterminowana, by go zatrzymać. Zadzwoniłam do dyżurnego Komisariatu I Policji w Radomiu asp. szt. Marcina Sułowskiego i już nie rozłączając się, informowałam go, gdzie jestem.

POLICJANTKA POTRZEBUJE POMOCY

W pewnym momencie mężczyzna skierował się w kierunku stadionu. Pod górkę. Wtedy oboje przeszli na marsz.

– Jednak znowu zerwałam się do biegu, bo tam jest budo- wa i bałam się, że mężczyzna spróbuje się ukryć na jej terenie, a tam radiowóz nie dojedzie i będę musiała sobie dalej radzić sama.

Złodziej pierwszy opadł z sił.

zdj. autor

NIEZMORDOWANA

– Cztery lata jeździłam w patrolu, były interwencje, w których pojawiały się nóż i broń, i dawałam radę. Teraz finał był już blisko.

Dyżurny KP I Radom w międzyczasie puścił komunikat: „Policjantka potrzebuje pomocy”. Miał do dyspozycji tylko jeden patrol, ale był w kontakcie z dyżurnym miejskim, który wystąpił we wskazaną lokalizację kolejny patrol.

– Dopadliśmy go wszyscy razem, gdy chciał wejść na klatkę schodową jakiegoś bloku. To nie był jego adres zamieszkania, po prostu chciał się przed nami ukryć. Mężczyzna szarpał się, więc go przytrzymałam. Pomocy udzielili mi policjanci z SPPP w Radomiu. Policjant powiedział do mnie: „Niech go pani zostawi”. Kim jestem, zorientował się dopiero, gdy mu powiedziałam, że też jestem policjantką. Po chwili pojawili się koledzy z wydziału patrolowo-interwencyjnego i pytali: „Nic ci nie zrobił?”. Nic. Tylko czułam, że pewnie będę miała zakwasy w nogach.

Pościg mł. asp. Agnieszki Kaneckiej za złodziejem trwał ok. 15–20 minut. Przebiegła za nim ok. dwóch kilometrów. Nie odpuściła.

– Mam 15 lat i 3 miesiące służby. Kiedyś trenowałam gimnastykę akrobatyczną, czasem chodzę na siłownię, jestem ratownikiem WOPR-u. Dobrze, że miałam buty z płaską podeszwą, bo na obcasie byłoby trudniej tak długo za nim biec.

Policjanci w drodze na komisariat zatrzymali się jeszcze w sklepie, z którego mężczyzna próbował ukraść karton (20 sztuk) piwa. Butelki rozbiły się lub rozszarpały. Łączną stratę oszacowano na 110 zł. Kwalifikacja – wykroczenie. Czy policjantce po służbie, w drodze do dzieci i męża, warto było podejmować pościg za złodziejem alkoholu?

– Warto, nie mam co do tego wątpliwości – mówi mł. asp. Agnieszka Kanecka. – Nie może być tak, że ludzie wchodzą do sklepu i biorą, co chcą, jak swoje.

Sprawa mężczyzny trafi teraz do sądu.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

NOCNA WIZYTA

O przebiegu wizyty
Joe Bidena w Polsce
pod kątem policyjnego
zabezpieczenia z zastępcą
Komendanta Głównego
nadinsp. Romanem Kusterem
oraz z zastępcą komendanta
stołecznego Policji ds. prewencji
insp. Tomaszem Znajdkiem
rozmawia Andrzej Chyliński.

Jest opinia, że przeprowadzenie wizyty prezydenta Bidena w Polsce i na Ukrainie to był majstersztyk. Niezwykle skomplikowana operacja, z wielką dawką ryzyka, w której swój udział miała także Policja. Prezydent Biden miał zjawić się w Warszawie 22 lutego wieczorem. Przyleciał dzień wcześniej do Rzeszowa i natychmiast udał się pociągiem do Kijowa. Zaskoczenie było wielkie, ale chyba nie do tego stopnia, że zostaliście postawieni przed faktem dokonanym?

Za zabezpieczenie osób podlegających szczególnej ochronie odpowiada SOP. Policja jest służbą wspierającą przedmiotowe działania m.in. w zakresie realizacji eskort policyjnych czy szkieletowego wyłączenia ruchu drogowego, zabezpieczenia prewencyjnego, operacyjnego, sprawdzenia pirotechnicznego oraz działań kontrterrorystycznych w miejscach, w których przebywa osoba chroniona. I niewątpliwie podkreślenia wymaga fakt, że to właśnie siły Policji stanowią trzon zabezpieczenia. Na terenie województwa podkarpackiego stacjonują siły i środki policyjne, które zostały zadysponowane we wskazane miejsce, w związku ze zbrojną agresją Rosji na Ukrainę. Czas na realizację zabezpieczenia wizyty osoby takiej jak prezydent USA był znacznie krótszy, aniżeli bywało to w trakcie poprzednich wizyt, jednakże zaangażowanie policjantów stacjonujących na terenie Podkarpacia w dyspozycji KWP w Rzeszowie, znacznie działanie ułatwiło.



nadinsp. ROMAN KUSTER

Ile mieliście czasu na przygotowanie zabezpieczenia pierwszego etapu podróży Bidena, czyli Rzeszów – granica z Ukrainą? Tam była jeszcze przesiadka z planowego pociągu PKP do specjalnego kolei ukraińskich.

W tzw. pierwszą stronę Policja otrzymała jedynie informacje o przejeździe osoby podlegającej ochronie SOP-u, jednakże bez podania szczegółów dotyczących personaliów wskazanej osoby. Była to jedna z kolejnych wizyt/przejazdów VIP-a na trasie Jasionka – Przemyśl, a następnie na Ukrainę, których od początku wojny Policja zabezpieczyła ponad 300. Tak jak wcześniej wspominałem, skierowanie w rejon nadgraniczny sił i środków policyjnych w związku z wybuchem wojny na Ukrainie i koniecznością udzielenia pomocy uchodźcom znacznie wspomogło działania zabezpieczające wizytę prezydenta USA.

Nie była to pierwsza wizyta organizowana w podobny sposób (pociąg, zmiana programu etc.), choć nigdy z takim VIP-em. Pewne procedury zostały już wypracowane i sprawdzone. Ale nikt lub prawie nikt nie wiedział, kto podróżuje przez Polskę na Ukrainę. Tajemnicy udało się dochować. Trudniej mogło być już kilkanaście godzin później, gdy Biden wracał do Polski. Wszyscy wiedzieli, wszyscy czekali. Co teraz trzeba było zrobić? Czy nadal były niespodzianki, np. jakim środkiem lokomocji dalej będzie poruszał się prezydent Biden?

W drodze powrotnej VIP-a, z uwagi na informację medialną o wizycie prezydenta USA na Ukrainie i prawdopodobnym planowanym powrocie na lotnisko w Jasionce, Policja 20 lutego zaplanowała działania zabezpieczające z udziałem znacznych sił, żeby odpowiednio zabezpieczyć powrót prezydenta USA z Ukrainy do Rzeszowa – zgodnie z rekomendacją i wskazówkami SOP-u. Działania policyjne były prowadzone w ramach zarządzonej 24 lutego 2022 r. operacji policyjnej pod kryptonimem „Granica”, której dowódcą został komendant wojewódzki Policji w Rzeszowie. Tę operację policyjną zarządzono w związku z wybuchem wojny na Ukrainie i zaistniałym kryzysem uchodźczym.





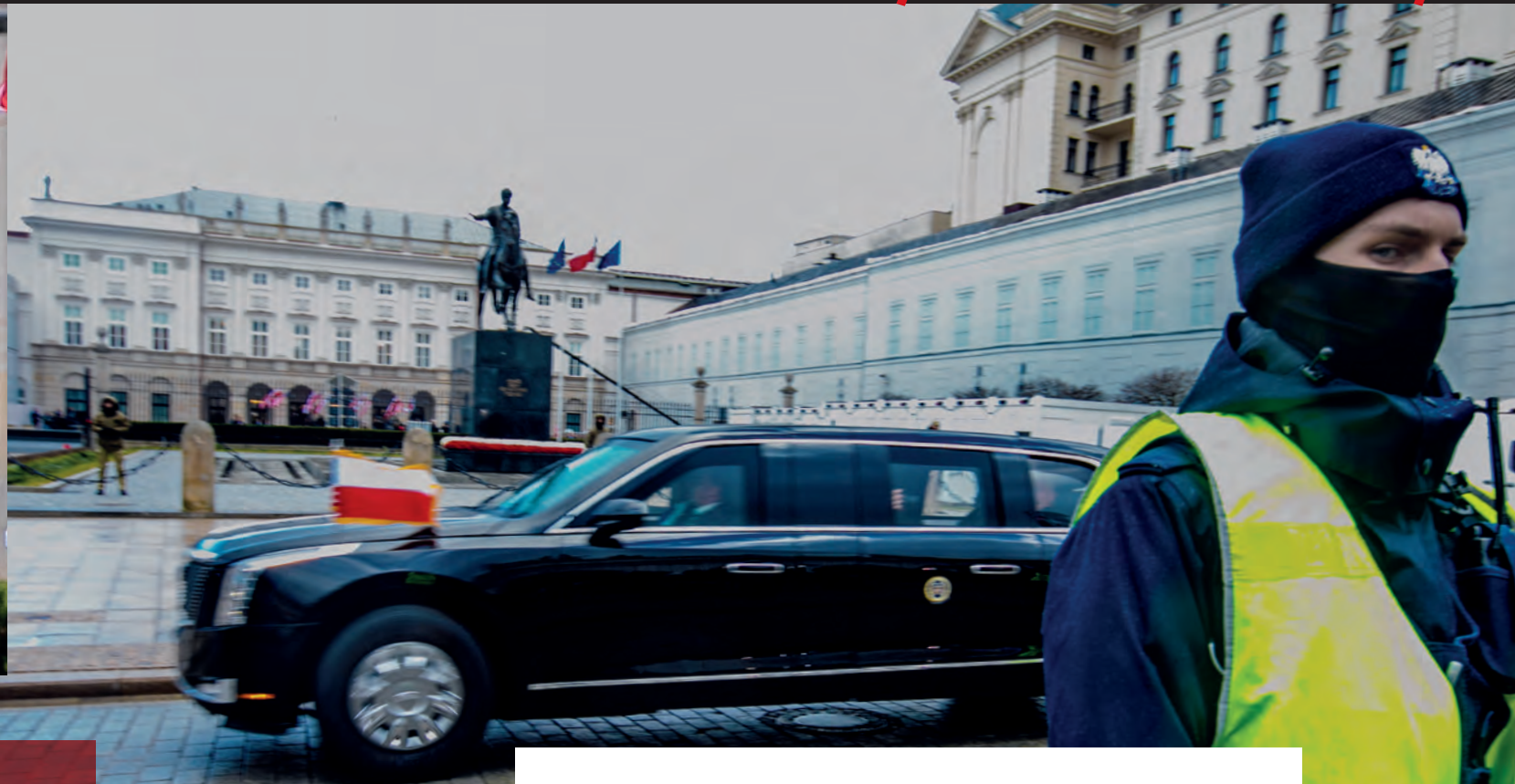
Wizyta przebiegła bez jakichkolwiek zakłóceń. Szczegóły planowania oraz przebiegu takich działań są niejawną ze względów bezpieczeństwa osób podlegających ochronie.

Kto na miejscu w woj. podkarpackim kierował działaniami Policji?
Komendant wojewódzki Policji w Rzeszowie.

To była kolejna operacja policyjna, ale jak żadna inna – nieprzewidywalna. Co było w niej najtrudniejsze?

Mając na względzie, iż w ubiegłych latach prezydenci oraz wiceprezydenci USA przybywali do Polski z wizytami dyplomatycznymi, Policja wypracowała adekwatne procedury działania, które również przy obecnej wizycie zdały egzamin. Zawsze w przypadku tego typu spotkań najtrudniejszym elementem jest zabezpieczenie przejazdu osoby ochranianej oraz wystąpienia publicznego, ponieważ generują wiele zagrożeń – większe w obecnej sytuacji geopolitycznej. Jednakże Policja, tak jak w przypadku poprzednich wizyt, stanęła na wysokości zadania, zapewniając najwyższy standard bezpieczeństwa prezydentowi USA.

Czy doszło do zakłóceń przebiegu wizyty? Na trasie, w miejscach, gdzie odbywały się spotkania czy fałszywe informacje o np. bombach?
Podczas wizyty prezydenta USA w Polsce nie doszło do jakiegokolwiek zakłócenia przebiegu jego wizyty. Wszystkie zaplanowane działania zostały w pełni zrealizowane, dlatego zabezpieczenie należy ocenić na jak najwyższym poziomie.
Dziękuję za rozmowę.



insp. TOMASZ ZNAJDEK

Prezydent Biden miał przylecieć do Warszawy 21 lutego rano, a zjawił się dzień wcześniej przed północą. Co to zmieniło?

Wcześniejszy przylot prezydenta USA nie miał wpływu na realizację policyjnego zabezpieczenia. Nasi policjanci już od kilkunastu dni byli w pełni przygotowani do tak dużego przedsięwzięcia. Na etapie planowania zabezpieczenia braliśmy pod uwagę różne możliwości, w tym ewentualność wcześniejszego lub późniejszego przylotu prezydenckiego samolotu. Dlatego też m.in. przyjazd do Warszawy policjantów z innych garnizonów był zaplanowany w taki sposób, aby było możliwe wykorzystanie ich w przypadku zaistnienia takiej konieczności.

Zabezpieczenie ulic miasta i konwoje to już standard. Ale zaproszenie mieszkańców miasta na spotkanie pod Arkadami Kubickiego było wyzwaniem. Z czym to się wiązało?

Z pewnością było to wyzwanie, ale byliśmy do niego przygotowani. Mamy bardzo duże doświadczenie w realizacji tego typu zabezpieczeń – należy w tym miejscu wspomnieć wizytę prezydenta Baracka Obamy w 2014 r. i jego przemówienie na placu Zamkowym oraz wizytę prezydenta Donalda Trumpa w 2017 r. i jego wystąpienie na pl. Krasińskich. Siły policyjne oraz ich dyslokacja były adekwatne do przewidywanych zagrożeń, w szczególności w rejonach tras przejazdów delegacji i miejsc czasowego pobytu osób ochranianych.

Chodząc ulicami między policjantami, słyszałem komunikat o osobie, która może próbować przeszkadzać. Czy doszło do zakłóceń przebiegu wizyty prezydenta Bidena oraz innych głów państw / szefa NATO?

Podczas realizacji zabezpieczenia wizyty prezydenta USA i spotkania przywódców B9 nie było żadnych zakłóceń bezpieczeństwa i porządku publicznego. Jak już wspominałem, byliśmy doskonale przygotowani do tego wydarzenia. Wcześniej wielokrotnie spotykaliśmy się i omawialiśmy różne obszary zabezpieczenia, sposób jego realizacji oraz zadania, które miały być realizowane przez policjantów poszczególnych komórek organizacyjnych, m.in. funkcjonariuszy prewencji, ruchu drogowego i służb kryminalnych. Dzięki naszym sprawnym działaniom, które również polegały na prowadzeniu interwencji, wszystko przebiegło bez zakłóceń.

Dziękuję za rozmowę.

zdj. J. Herok, A. Chyliński, M. Szalajski, K. Chwała





To nazwy specjalistycznych tkanin, które połączył ważny cel – bezpieczeństwo i komfort policjantów ruchu drogowego pełniących służbę na motocyklach. Chodzi o kombinezony stanowiące jeden z elementów projektu „Bezpieczniej na drogach – motocykle dla służby ruchu drogowego”. Przyjrzelśmy się procesowi ich produkcji.

We wrześniu poprzedniego roku na łamach „Gazety Policyjnej” pisaliśmy o odbiorach nowych motocykli bmw R 1250 RT przez policjantów z komend w całym kraju. W numerze październikowym można było przeczytać o dwudniowym szkoleniu dla policjantów wyznaczonych do służby na nowych motocyklach zakupionych w ramach projektu. Przyszła pora, aby przyrzeć się procesowi produkcji kombinezonów motocyklowych, ostatniemu z elementów projektu, równie ważnemu jak wcześniejsze zakupy i szkolenia. W tym celu odwiedziliśmy ich producenta, firmę Kreator, która zwyciężyła w przetargu. Pojechaliśmy tam w czasie, gdy funkcjonariusze ruchu drogowego przyjeżdżali do Torunia, by przymierzyć i dobrać właściwy rozmiar kombinezonu.

Projekt

Policjanci ruchu drogowego realizują zadania zapewniające obywatelom bezpieczeństwo na drogach, jednak by mogli podołać obowiązkom służbowym, muszą być wspierani przez nowoczesny sprzęt, który do najtańszych nie należy. Potrzebne jest więc odpowiednie finansowanie, na przykład z funduszy europejskich, dzięki którym możliwy stał się zakup motocykli, nieoznakowanych radiowozów z wideorejestratorami, pojazdów dla ekip techniki drogowej i ekologii czy ambulansów dla załóg pogotowia ruchu drogowego. W tym przypadku najważniejszy był projekt „Bezpieczniej na drogach – motocykle dla służby ruchu drogowego”, dzięki któremu wydziały ruchu drogowego otrzymały 478 ciężkich motocykli bmw napędzanych bokserem o mocy 136 KM potrafiącym rozpędzić maszynę do 100 km/h w 3,4 sekundy. Również w ramach projektu 906 policjantów zostało przeszkolonych do użytkowania kupionych motocykli, tak by już na pierwszej służbie mogli sprawnie i bezpiecznie podejmować interwencje. Wraz z motocyklami dostarczono kaski z systemem łączności, natomiast kompletne zestawy strojów motocyklowych powinny dotrzeć do policyjnych magazynów do 20 lipca br.

Kombinezon

Kombinezon to nie do końca precyzyjne określenie. Jest to strój, drobiazgowo przygotowany dla funkcjonariuszy pełniących służbę na motocyklu, składający się z siedmiu elementów. W skład zestawu wchodzi: kurtka zimowa, kurtka letnia, spodnie, buty, rękawice letnie, rękawice zimowe i kamizelka odblaskowa.

– Uczestniczyliśmy w projektowaniu wszystkich części stroju przygotowanego od strony estetycznej przez ASP w Łodzi. Nad bezpieczeństwem czuwał Instytut Technologii Bezpieczeństwa Moratex – mówi Dominik Borysewicz, współwłaściciel w firmie Tarbor. – Naszym założeniem, jako konsorcjum dwóch firm, było wykonanie produktu złożonego z najlepszych dostępnych materiałów.

Jako materiał wierzchni została użyta cordura, tkanina składająca się z wytrzymałych włókien odpornych na ścieranie i rozrywanie. Obie kurtki i spodnie zostały uszyte z tego materiału o gramaturze 560 g/m², natomiast w miejscach bardziej narażonych na urazy (łokcie, kolana) zastosowano materiał o gramaturze 1100 g/m². Aby jeszcze lepiej zabezpieczyć motocyklistów, między podszewką a materiałem wierzchnim, w obszarze biodrowym i barkowym użyto kevlaru.

– Kevlar nie jest przyjemnym materiałem do noszenia, dlatego został użyty wewnątrz stroju, między warstwą zewnętrzną a podszewką. I to tylko w miejscach najbardziej narażonych na uszkodzenia, np. gdy motocyklista się wywróci podczas jazdy, czyli na biodrach i udach oraz na barkach – tłumaczy główny technolog w firmie Kreator Piotr Puślecki.

Istotną częścią stroju motocyklowego jest membrana gwarantująca wodoodporność i wiatroszczelność. Jej najważniejszą funkcją są przepuszczanie pary ze środka na zewnątrz i blokowanie kropli wody z zewnątrz do środka. Zgodnie z parametrami wodoszczelność membrany użytej w opisywanym kombinezonie jest na poziomie

100 cm słupa wody. Ciekawym materiałem zastosowanym jako podszewka w spodniach i rękawicach jest outlast – dzianina mająca mikrokapsułki kumulujące ciepło, gdy jest ładna pogoda, i oddające skumulowane ciepło, gdy na zewnątrz jest zimno. Kurtkę letnią wykonano w dużej części z siatki, dlatego w gorące dni będzie przewiewna. Kurtka zimowa ma w zestawie wypinaną podpinkę ze wspomnianą membraną, chroniącą również przed wiatrem. Dla lepszego komfortu użytkowania w kurtce zimowej i spodniach zastosowano system wywietrzników pozwalających na dowolną konfigurację, w zależności od potrzeb użytkownika. Mimo że kurtki i spodnie występują oddzielnie, można je łatwo połączyć za pomocą błyskawicznego zamka kostkowego.

– Ten sposób łączenia kurtki ze spodniami umożliwia nie tylko lepszą szczelność w trakcie jazdy, lecz także daje większe bezpieczeństwo. Nie pozwala na podwiniecie się kurtki i odsłonięcie wrażliwych części ciała w razie przewrócenia się motocyklisty i szorowania po asfalcie – dodaje Zbigniew Trzuskowski, dyrektor produkcji w firmie Kreator.





Produkcja

– Wykonanie tak wielu kombinezonów jest dla nas dużym wyzwaniem, ale szyliśmy już specjalistyczne kombinezony dla AT, czołgistów i pilotów. Wykonujemy także mundury dla wszystkich służb mundurowych, dlatego wiem, że stroje dla motocyklistów również będą spełniały oczekiwania – mówi prezes firmy Kreator Hanna Makowska.

– Jako konsorcjum firm musimy przygotować 876 zestawów kombinezonów motocyklowych dla policjantów ruchu drogowego. Każdy z zestawów składa się z siedmiu elementów. Buty, rękawice i kamizelki są przygotowywane przez podwykonawców. Indywidualne rozmiary uszyje Tarbor, mający też swój udział w produkcji butów, natomiast kombinezony z tabeli rozmiarów uszyjemy my – uzupełnia Zbigniew Trzuskowski.

Jednak zanim to nastąpi, firma musi skompletować potrzebne materiały i zebrać pomiary od wszystkich wyznaczonych policjantów. Przymiarka przebiega sprawnie. Policjanci przyjeżdżają na umówioną godzinę. Dopasowują do swojej sylwetki kurtki, spodnie, buty i rękawice, po czym rozmiary są wpisywane do tabeli. Firma przygotowuje zestaw dla konkretnego policjanta. Jest wiele części, dlatego proces produkcji jednego stroju przez jednego pracownika zajmie około pięciu dni. Dla porównania – pracownik w jeden dzień uszyje dwie gabardyny wyjściowe. Gdy wymiary zostaną pobrane, są przesyłane do stanowiska konstruktorów, gdzie są tworzone, w odpowiednim programie, szablony dla konkretnej osoby. Gdy są gotowe i ułożone na wymierzonym fragmencie materiału, zostają przesłane do urządzenia krojczego nazywanego katem. Na tym stanowisku będą wycięte i oznaczone kodem. Kody są potrzebne, aby gotowy wyrób trafił do właściwego policjanta. Poza profesjonalnymi maszynami do szycia obsługiwanymi przez około stuosobową załogę, na hali są wyspecjalizowane automaty służące konkretnym zadaniom, takie jak np. guzikarki, dziurkarki, do klejenia szwów czy prasowania. Każdy z uszytych kombinezonów musi przejść kontrolę jakości, zanim zostanie przekazany do magazynu i przygotowany do wysłania dla odbiorcy.

– Sprawdzam każdy wyrób pod kątem wszelkich niedociągnięć, skaz czy dopasowania wzorów – wyjaśnia Agnieszka Chądzyńska. – Jeśli coś zostało krzywo przyszyte lub całość źle się układa, wraca na produkcję w celu wyeliminowania błędów.

– Uszycie tego zamówienia będzie pracochłonne, ale skończymy w terminie i po 20 lipca tego roku blisko 900 policjantów ruchu drogowego będzie pełniło służbę w nowych kombinezonach – podsumowuje Zbigniew Trzuskowski.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



zdjęcia: autor, Izabela Pajdała

Złoty dzielnicowy

– Cieszę się, że go spotkałam. Dał mi dużo mocy i siły do życia. Dzięki Rafałowi naprawdę wiem, jak żyć, nauczył mnie się nie poddawać. Dał mi wiarę do życia. Zawsze zapyta, czy mam pieniądze, czy mam na jedzenie. Bardzo dobry człowiek. Złoty człowiek! – mówi o st. asp. Rafale Zduniaku mieszkanka Łodzi, która zgłosiła go do ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł” w 2022 roku.

Ta pani bardzo wiele zawdzięcza sama sobie, bo to ona przecież wszystko robiła, ja tylko asystowałem. Jestem podwójnie dumny, że chciała mnie posłuchać i dzisiaj jest spokojną, bezpieczną kobietą – mówi Rafał Zduniak z KMP w Łodzi.

NA DZIELNICY

Sam laureat ubiegłorocznej, XV już edycji konkursu, mówi, że do Policji wstąpił 17 lat temu, żeby móc robić coś nie tylko dla siebie. Jak widać, udaje mu się to. Zanim 10 lat temu został dzielnicowym, służył m.in. w nieistniejącym już Komisaracie Autostradowym w Sosnowcu KMP w Łodzi.

– Rejon mam dosyć zróżnicowany i rozległy, bo są i bloki na osiedlu Retkinia, i dawny obszar wiejski, ale dzisiaj w granicach miasta, gdzie są domki jednorodzinne. Rejon jeden z większych w Łodzi, ale nie narzekam, bo go dobrze znam. Problemy, mam wrażenie, przychodzą falami. Raz jest tak, że nie ma w co rąk włożyć, a raz spokojniej. Problemy też są różne, inne są na osiedlu z wielkiej płyty, a inne w domkach jednorodzinnych. Jednym przeszkadza głośna muzyka, innym to, że pies ujada albo sąsiad ma kury. Ale jeden problem ma wspólny mianownik: przemoc nie wybiera klasy, statutu, pochodzenia. Przemoc jest jak choroba, zdarza się wszędzie i każdego może dotknąć – opowiada o swojej pracy laureat.

Z kolei komendant miejski Policji w Łodzi insp. Dariusz Dziurka o swoim podwładnym mówi tak: – St. asp. Rafał Zduniak jest osobą bardzo zaangażowaną w swoją pracę, którą wykonuje naprawdę sumiennie i rzetelnie. Nie bez przyczyny został nominowany do tego prestiżowego konkursu. Znając pana Rafała, nie jestem zaskoczony tym, że został jedną z pięciu osób w Polsce, które dostały tego zaszczytu i otrzymały taką nagrodę. Podczas realizacji swoich obowiązków służbowych zawsze kieruje się empatią oraz rozumieniem. Zawsze pogodny i uśmiechnięty. Jestem dumny, że mam w swoich szeregach takiego policjanta.



st. asp. RAFAŁ ZDUNIAK

PO PROSTU BYĆ CZŁOWIEKIEM

„(...) Moje życie po raz kolejny zaczęło nabierać sensu, bo mam już spokój, ale to tylko dlatego, że pan Rafał nigdy nie zostawił mnie samej i zawsze mogłam na niego liczyć. (...) Dzięki niemu dzisiaj jestem szczęśliwa i nie boję się o swoje zdrowie i życie (...)” – napisała mieszkanka Łodzi zgłaszająca st. asp. Rafała Zduniaka z KMP w Łodzi do konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

– Nawet dzisiaj byłem u tej pani. Bardzo się cieszę, że udało się jej pomóc. Znamy się już od siedmiu lat, znam też wszystkie bolączki tej sprawy od podszewki – mówi łódzki dzielnicowy.

Celem konkursu „Policjant, który mi pomógł” jest w szczególności promocja postaw i umiejętności policjantów osobiście zaangażowanych w pomoc osobom pokrzywdzonym przestępstwem lub poszkodowanym w wyniku nieszczęśliwych wypadków. Jakże zatem są to kwalifikacje czy cechy, które pozwalają policjantom tak skutecznie pomagać potrzebującym osobom?

– Oczywiście empatia, a także zdecydowanie i twarde stąpanie po ziemi. Policjant w takich sytuacjach musi być trochę psychologiem, trochę lekarzem, a trochę trenerem. Z każdym trzeba umieć porozmawiać i szybko odnaleźć się w różnych sytuacjach. Musi być z pewnością zdecydowany, dzięki temu może doprowadzić sprawę do końca. Choćby to było mało przyjemne, trzeba przez to przejść, towarzyszyć osobie, której się pomaga. A jednocześnie trzeba być po prostu człowiekiem i wiedzieć, jak zmotywować kogoś do działania, pokazać wszystkie możliwości rozwiązania sprawy, ale też wyzwania, które trzeba będzie pokonać. Przygotować również człowieka na tę szarą stronę, uświadomić, że rozwiązanie może potrwać miesiącami, a nawet latami, ale na końcu będzie inne życie – mówi st. asp. Rafał Zduniak.

Dla łódzkiego dzielnicowego bardzo ważne jest również wsparcie kolegów i koleżanek, o których nie zapomina podczas rozmowy: – Mojej rewirowej koleżance Zuzannie bardzo wiele zawdzięczam. Zawsze mnie wspierała i pomagała w pracy. Chciałbym bardzo za to podziękować.

ŻYCIOWA NAGRODA

Po służbie wyróżniony dzielnicowy jest zapalonym kibicem piłki siatkowej. Drugą pasją jest wędkarstwo, chociaż nie interesują go efekty łowieckie, traktuje to raczej jako odskocznię, relaks i odpoczynek. Z mundurowymi kolegami gra też amatorsko w piłkę nożną. Jest jeszcze jedna, najistotniejsza pasja – rodzina.

– Moje dwie córki są najlepszymi dziećmi na świecie. Wiem, że każdy rodzic tak mówi. Trzy najważniejsze kobiety – córki i moja najukochańsza żona – to najważniejsza nagroda dla mnie. Nie ukrywajmy, moja praca – wiadomo, jaka jest i one w tym uczestniczą. Zarówno w tych lepszych, jak i gorszych chwilach. Zawsze mam wsparcie od nich. Uważam się w tej kwestii za wygranego.

IZABELA PAJDAŁA



• INTERWENCJA
W PŁONĄCYM BUDYNKU

15 stycznia – Uniejów

Nocą, o godz. 2.50 dyżurny poddębickiej jednostki Policji otrzymał informację o pożarze w Uniejowie. Na interwencję pojechali st. sierż. Krystian Robak i st. post. Kinga Figurska. Na miejscu okazało się, że w płonącym budynku są uwięzieni ludzie. Policjanci podjęli decyzję o wejściu do środka kilkupiętrowej posesji. Kierując się w stronę głosów wołających o pomoc, mundurowi odnaleźli w końcu dwie kobiety – 57-latkę i mającą problemy z poruszaniem się 91-latkę. Młodsza kobieta została wyprowadzona przez policjantkę do wyjścia, a jej kolega przetransportował seniorkę na balkon. Tam zostali zlokalizowani przez strażaków, którzy wyposażeni w butle z tlenem ewakuowali ich na zewnątrz. (KWP w Łodzi)



• ZIMĄ W KAPCIACH
I SPODENKACH NA S-7

19 stycznia – Skarżysko-Kamienna

Po godz. 7.00 do skarżyskiej jednostki wpłynęło zgłoszenie o mężczyźnie, który idzie jedną z ulic miasta ubrany jedynie w kaptcie, krótkie spodenki i bluzę. Mimo przeszukania wskazanego obszaru żaden patrol nie potwierdził zawiadomienia. Wkrótce podobne interwencje zaczęli zgłaszać kierowcy jadący krajową „siódmką”. Na poszukiwanie mężczyzny ruszyli sierż. Karol Karlikowski oraz mł. asp. Karol Głowacki, którzy na trasie S-7 ujrzeli pieszego w spodenkach i z poranionymi stopami. 76-letni mężczyzna został przez nich natychmiast przetransportowany do szpitala. Okazało się, że cierpi na zaniki pamięci. Z domu wyszedł około północy i od wielu godzin był poszukiwany przez Policję z Szydłowca. (KWP w Kielcach)



• UDAREMNIŁ PODPALENIE KOBIETY
W JEJ SAMOCHODZIE

15 stycznia – Żory

Post. Konrad Rutyna, słuchacz Szkoły Policji w Katowicach znalazł się w odpowiednim miejscu i czasie. W nocy na jednej ze stacji paliw w Żorach doszło do groźnego zdarzenia – młody mężczyzna zaczepiał ludzi, prosząc ich o pieniądze, po czym nagle wsiadł do samochodu, w którym siedziała klientka stacji. Oblał ją i wewnątrz pojazdu benzyną, a potem zagroził, że podpali kobietę zapalniczką trzymaną w dłoni. Post. Rutyna błyskawicznie zareagował i obezwładnił napastnika, w czym pomogli mu świadkowie. Następnie agresor został przekazany załodze patrolowej, która przybyła na miejsce. Szybko się okazało, że zatrzymany zamieszany jest w udział w innych zdarzeniach kryminalnych. (Szkoła Policji w Katowicach)



• ZNALAZŁ CZŁOWIEKA
LEŻĄCEGO W ŚNIEGU

30 stycznia – Wyżne

Dzięki dzielnicowemu z Posterunku Policji w Niebylecu udało się uratować przed zamarznięciem 49-letniego mężczyznę, który zgubił się, wracając od znajomego. Na zewnątrz panowała niska temperatura, było ciemno i padał śnieg. Na szczęście mężczyzna zdołał jeszcze zadzwonić na Policję. Sposób, w jaki mówił, sugerował, że znajduje się pod wpływem alkoholu. W wytypowany rejon poszukiwań udał się m.in. dzielnicowy asp. szt. Paweł Kocząb, który znał dobrze ten teren. Podczas sprawdzania jednej z dróg w miejscowości Wyżne, na polach w pobliżu lasu, funkcjonariusz zauważył leżącą w śniegu osobę. Natychmiast udzielił mężczyźnie pomocy i tym samym uratował mu życie. (KWP w Rzeszowie)

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy stycznia do połowy lutego br.



• POWSTRZYMALI KOBIETĘ
PRZED SKOKIEM DO WODY

31 stycznia – Szczecin

Policjanci z OPI KP Szczecin-Pogodno otrzymali informację, że na jednym z mostów znajduje się osoba, która planuje samobójstwo. Sierż. Przemysław Kuncewicz wraz z post. Wojciechem Miską natychmiast pojechali we wskazane miejsce, jednak nie zastali tam nikogo, kto zachowywałby się podejrzanie. Postanowili wnikliwie sprawdzić i poobserwować teren. Rzetelność policjantów została nagrodzona. Wkrótce w innym miejscu zauważyli kobietę, która stała nad wodą po drugiej stronie barierki. 42-latką była mocno zdenerwowana, jednak po chwili rozmowy z policjantami zaczęła się uspokajać, pozwoliła udzielić sobie pomocy. Po policyjnej interwencji kobietą zaopiekowali się medycy. (KWP w Szczecinie)



• PIJANY KIEROWCA
KONTRA SŁUCHACZ SZKOŁY POLICJI

5 lutego – Szczecin

To następna w ostatnim czasie interwencja, w której skutecznością wykazał się słuchacz kursu podstawowego w Szkole Policji w Słupsku. Post. Konrad Nadolski z KP Szczecin-Niebuszewo, przebywając na przepustce, na jednej z ulic Szczecina zauważył samochód, który poruszał się od krawędzi do krawędzi jezdni i stwarzał zagrożenie na drodze. Gdy pojazd wjechał w osiedlowe uliczki, policjant podbiegł do auta i zabrał kierującemu kluczyki. Poinformował jednocześnie kolegów będących w służbie o ujęciu kierowcy. Wyeliminowany z ruchu 54-latek wydmuchał ponad dwa promile alkoholu. Nie posiadał także uprawnień do kierowania pojazdem. (KWP w Szczecinie)



• SKOK W STRONĘ
NADIEŻDZAJĄCEGO POCIĄGU

1 lutego – Tczew

Policjantka z Komendy Powiatowej Policji w Tczewie st. post. Ewelina Pawelska pełniła służbę patrolową w rejonie dworca wspólnie z funkcjonariuszem Straży Ochrony Kolei. W pewnym momencie jej uwagę przykuł mężczyzna, który stał na końcu peronu i dziwnie się zachowywał. Rozmawiał z kimś przez telefon i był przy tym bardzo zdenerwowany. Gdy mundurowi postanowili do niego podejść, zeskoczył z peronu na torowisko i ruszył w kierunku pociągu jadącego z przeciwnej strony. Policjantce udało się chwycić mężczyznę, zanim doszło do tragedii, i wspólnie z funkcjonariuszem SOK-u przeprowadziła go w bezpieczne miejsce. Uratowany młody mężczyzna trafił pod opiekę lekarzy. (KWP w Gdańsku)



• BLISKO 150 km/h
W DRODZE DO SZPITALA

9 lutego – Nowy Dwór Gdański

Mł. asp. Artur Rutkowski oraz st. post. Alicja Stolarczyk pełnili służbę patrolową na drodze ekspresowej, gdy zauważyli samochód, który wyraźnie przekroczył dozwoloną prędkość. Mercedes, który jechał 147 km/h, został zatrzymany do kontroli. W pojeździe znajdowały się ośmiomiesięczna dziewczynka, jej babcia oraz 26-letnia mama. Kobiety tłumaczyły, że dziewczynka jest w trakcie ataku epilepsji, który zagraża jej życiu. Mundurowi bez chwili wahania podjęli decyzję o pilotażu samochodu. Policjanci, dzięki wykorzystaniu sygnałów świetlnych i dźwiękowych radiowozu, szybko i bezpiecznie konwojowali kobiety wraz z dzieckiem do szpitala w Elblągu, gdzie otrzymały pomoc medyczną. (KWP w Gdańsku)

oprac. TOMASZ DĄBROWSKI



20 LAT

ZASAD ETYKI
ZAWODOWEJ POLICJANTA

Etyka

to nasza codzienność



O 20-leciu zasad etyki zawodowej policjantów, nieustającej potrzebie dialogu i skromnych obchodach jubileuszowych z pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji ds. ochrony praw człowieka mł. insp. KRZYSZTOFEM ŁASKIEWICZEM rozmawia Izabela Pajdała.

Rok 2023 jest rokiem jubileuszowym 20-lecia etyki zawodowej. Dlaczego taka data i jak będzie on przebiegał?

Przyjęcie roku 2023 jako daty jubileuszowej jest umowne i wynika z podpisania 31 grudnia 2003 r. zarządzenia Komendanta Głównego Policji nr 805. Ktoś może podać argument, że zarządzenie weszło w życie 1 stycznia 2004 r. Prawda. Sam też miałem wątpliwości czysto formalne. Istotne jest jednak, że nie była to kwestia samego wprowadzenia aktu w życie, ale procesu budowania tych zasad. Ówczesny komendant główny Policji gen. insp. Leszek Szreder nie tylko podpisał ten dokument, lecz także był opiekunem tego procesu.

Ta data jest dlatego, że bardzo ważne było to, iż pojawił się podpis, tak naprawdę pod dyskusją środowiskową, pod długimi sporami dotyczącymi tego, co tam ma być, w jakiej kolejności i jak nazwać poszczególne zasady. Pamiętam te spory, też opiniowałem te zasady i było wówczas wiele wątpliwości. O pewnych kwestiach zbyt mało się myślało, np. o pracownikach Policji.

Miło, że teraz jest ta refleksja. Etyka zawodowa obowiązywała policjantów również w II RP. Nie był kuszący powrót do tych przykazań?

Gdybyśmy wzięli pod uwagę podpisane w 1938 r. przez komendanta gen. bryg. Józefa Kordiana Zamorskiego przykazania policjanta, to obchodzilibyśmy 85-lecie kodeksu etycznego. Absolutnie nie skreślamy postanowień

Policji Państwowej i dorobku poprzedników. Dziś trudno jednak byłoby przestrzegać przedwojennego kodeksu ze względu na zmiany kulturowe i społeczne. Tą datą chcemy uczcić pojawienie się tego, znanego wszystkim policjantom i policjantkom, zarządzenia i przypomnieć o nim jako o pewnym rodzaju przesłaniu i służebności Policji oraz sprawić, żeby ten jubileusz stał się przyczynkiem do refleksji i rozmowy o zasadach etyki.

Jak tworzył się ten dokument?

Już wtedy, 20 lat temu, były osoby w Policji, które zajmowały się ochroną praw człowieka, choć nie nazywały się jeszcze pełnomocnikami. Praca w zespole tworzącym obowiązujące zasady wymagała obycia nie tylko etycznego, deontologicznego, lecz także dużej wiedzy ogólnej. Nie mogliśmy podpatrzeć tego u innych służb mundurowych, bo po prostu nie mieli wypracowanych zasad etyki. Na czymś trzeba było się oprzeć, stąd też mamy wcześniejsze dokumenty o charakterze międzynarodowym, takie jak „Deklaracja o Policji” i „Kodeks postępowania funkcjonariusza porządku publicznego”. Na ich podstawie powstał akt prawny, który w sposobie zapisywania poszczególnych paragrafów też różni się od takiego typowego aktu technicznego czy organizacyjnego, bo jest to zbiór powinności oparty na naszych tradycjach, podejściu demokratycznym, prospołecznym, do odnoszenia się do siebie nawzajem. Powstał wówczas jeden z trwałszych aktów podpisanych przez komendanta głównego Policji. Tak się utrwalił w środowisku, że jakkolwiek próba dyskusowania o zmianie tego zarządzenia to niemalże zamach na ten przepis, co dobrze świadczy o przepisie i jego autorach. On ma już swoje lata i myślę, że dyskusja wokół niego jeszcze się potoczy.

A jak będzie wyglądał ten jubileuszowy rok?

Chciałbym, żeby środowisko policyjne, każdy kto służy, pracuje, zauważył ten jubileusz. Moim celem jest, aby choć minimalnymi środkami dotrzeć do świadomości policjantów i policjantek z informacją, że mamy rocznicę wielkiej radości, że mamy bardzo dobrze oceniany, również na arenie międzynarodowej za kompleksowość, kodeks etyki zawodowej. Opracowaliś-

my wspólnymi siłami harmonogram wydarzeń, który zawiera 20 zadań o różnym stopniu zaangażowania i widoczności. Wszystkie garnizony współpracowały w tworzeniu tego harmonogramu, którego już sama idea ma być etyczna, ma zachęcać do lepszego rozumienia etyki i promować do rozmów. Stąd też apel do Czytelników o włączanie się w te obchody i rozmowy.

Bo przecież etykę należy pojmować bardzo szeroko, to jest Wasze bohaterstwo, wolontariat, pomoc ludziom i zwierzętom, krwiodawstwo, wspieranie policyjnej fundacji wdów i sierot po poległych policjantach, to jest takie codzienne funkcjonowanie, plus robienie czegoś jeszcze dla innych, np. opiekowanie się jakąś rodziną, grobami po poległych policjantach.

To co zawiera ten harmonogram?

Zaczynamy od logotypu, który będzie nam towarzyszył przez cały rok. Chcemy dotrzeć do świadków procesu budowania zasad etyki i przypomnieć tę historyczną perspektywę. Ważna będzie próba wywołania dyskusji na temat aktualności tego zarządzenia, w sensie zapisu, dostosowania do aktualnych warunków kulturowych, generacyjnych, żeby zobaczyć, czy jest on kompletny, czy może „nadkompletny”. Głosu pracowników Policji, którzy chcieliby się również znaleźć w tych zapisach, nie możemy bagatelizować. Następny punkt to promocja etycznej aktywności policjantów w mediach społecznościowych w kontekście dbałości o wizerunek społeczny Policji.

To może być emocjonująca dyskusja.

Długo dyskutowaliśmy o tym zapisie, żeby nie była to próba „kagańcowania”. Chcemy być widoczni w mediach społecznościowych, ale jeżeli wpisy są rozpoznawalne jako policjantów, muszą zachować kanony etyczne. Fakt, jest to jedno z trudniejszych zadań w tym harmonogramie. Ważne, żeby wypracować właściwą ścieżkę komunikowania się w social mediach.

Idąc dalej, chcemy popularyzować doradztwo etyczne w Policji, kontynuować techniki i metody retrospektywne w procesie edukacji zawodowej. Kolejny temat to promocja równego traktowania z uwagi na płeć w Policji, w aspekcie relacji wewnętrznych. Bardzo ważny element to podkreślenie wagi etycznych standardów przeprowadzenia interwencji policyjnych. Chcielibyśmy zaangażować jak najwięcej osób, żeby przeprowadzić seminarium praktyczne, eksperckie.

Przy tej okazji będzie też miejsce na działania na rzecz profilaktyki zachowań konflikt-

towych, mobbingowych i dyskryminujących oraz spotkania naszych pełnomocników w szkołach Policji ze słuchaczami. Finalnie chcielibyśmy, by powstał centralny konspekt z zakresu nauczania metodyki etyki policyjnej, takie multimedialne, intuicyjne narzędzie pomocne podczas szkolenia i rozmów o etyce.

Rzeczywiście dużo będzie się działo. A może już teraz zacznijmy tę rozmowę? Przestrzeganie zasad etyki ma m.in. budować społeczne uznanie. Buduje?

Powinno budować. Natura tego zawodu wymaga pewnego rodzaju misyjności, uczynności, pomocniczości. Ważny jest już proces doboru, profil badawczy tego, kogo oczekujemy i profil wymagań powodują, że ci ludzie w sposób naturalny budują zaufanie społeczne. W wymiarze formalnym etyka zawodowa ma charakter subsydiarny. To zaufanie społeczne jest nam potrzebne, żeby ściągać sprawców, w sposób aktywny realizować programy prewencyjne i profilaktyczne. Sprawca sam się też nie wykryje, jeżeli ludzie nie będą chcieli Policji pomagać, bo nie będą jej ufać, to wykrywalność przestępczości zmaleje. Etyka zawodowa w wymiarze praktycznym sprzyja budowaniu społecznego uznania. Krótko mówiąc – jeśli nie będziemy etyczni, wówczas zaufanie społeczne spadnie, a bezpieczeństwo w kraju będzie mała.

Zdarza się usłyszeć od policjantów i policjantek, że zarządzenie nr 805 jest czasem nadużywane przez przełożonych do karania.

Nie zaprzeczę, ponieważ nie mam takich danych. Przepisy te są na tyle ogólne, że niosą ryzyko, iż przełożony może je wykorzystać jako argument siły. To też jest aspekt do rozmowy, żeby może sprecyzować postawy. W pierwszej kolejności trzeba budować świadomość, jakim trzeba być policjantem, jak się zachowywać, by nie trzeba było sięgać po te narzędzia jako drogi do karania. Zapominamy o tym. A przecież często winą przełożonego jest to, jak zachowują się jego podwładni. To przełożony jest od tego, by dać takie zadanie, by człowiek z właściwym sprzętem i w realnym czasie mógł je zrealizować. Przełożony jest od tego, aby upomnieć np. za spóźnienia. Trzeba powiedzieć jasno: często zawinięcie etyczne policjanta w służbie jest niedopatrzaniem lub brakiem właściwego nadzoru przez przełożonego, który przecież karze człowieka, mając nad nim pieczę.

Człowiek nie robot, różne rzeczy mogą się wydarzyć.

Właśnie to tylko człowiek, który też ma różne sytuacje życiowe. Nie znam osoby, która by zawsze i wszędzie mieściła się w standardach etyki zawodowej. W tej etyce jako przełożeni musimy zawsze patrzeć nie tylko na sam fakt złamania tego prawa, ale głębiej – co stało za tym, że trzeci raz z rzędu ktoś się spóźnił albo zachował się niestosownie wobec kolegi, koleżanki. Za mało skupiamy uwagę na etiologii pewnych zachowań. Jesteśmy różni. Jeden po 30 latach służby jest w dobrej formie, inny nie. Im starsi jesteśmy, tym więcej wyzwań mamy – dzieci, starsi rodzice, kredyty, problemy zdrowotne. Dlatego chcemy mówić o człowieku, o ludziach. „Ja i ludzie, którym służę, ja i mój kolega, ja i mój podwładny czy przełożony”.

Ten rok to dobry czas, by pobudzić w ludziach inicjatywę pomyślenia o relacjach międzyludzkich z naszym kodeksem etycznym przed oczami i o tym rozmawiać. Jacy jesteśmy, jacy powinniśmy być. Nie bójmy się też dyskutować o rzeczach wstydliwych i trudnych. Jeżeli kodeks etyczny jest nadużywany przez przełożonych, rozmawiamy. Jeżeli zabrakło pewnych przepisów, rozmawiamy. Jeżeli są przypadki, że policjant zapomniał, że takie normy są, zastanówmy się, dlaczego tak się stało.

Zasady etyczne są chyba jednym z trudniejszych elementów w pracy policyjnej, ponieważ są słabo mierzalne i dotyczą skomplikowanych czasem relacji międzyludzkich, których nie da się zaprogramować.

Tak, zasady etyki zawodowej to są rzeczywiście zasady i powinności – moje wobec innego człowieka – wobec jego koloru skóry, rasy, płci, wieku, indywidualnych potrzeb, światopoglądu, spojrzenia na życie, poglądów politycznych czy tzw. opcji politycznej. Etyka zawodowa jest trudna, bo jest, jak ja mówię, formą „uprawiania człowieczeństwa”, w do-brym znaczeniu tego słowa.

Moglibyśmy jeszcze długo rozmawiać, a tematów by rzeczywiście nie zabrakło. Będziemy na pewno do nich wracać na naszych łamach. Dziękuję za rozmowę.

TABLETKI Z BETONIARKI

Wartość rynku leków w Polsce jest szacowana na ponad 40 miliardów złotych rocznie i stale rośnie. Nic więc dziwnego, że grupy przestępcze już dawno dostrzegły tu znakomite możliwości uzyskiwania ogromnych zysków. Komisarz Piotr Woźniak z CBŚP w Poznaniu ocenia, że zyski z przestępczości farmaceutycznej są 10-krotnie wyższe niż ze sprzedaży narkotyków.

Co to znaczy, że lek jest sfalszowany? Na czym polega niebezpieczeństwo jego zażywania? Według Głównego Inspektoratu Farmaceutycznego sfalszowane farmaceutyki są substancjami niebezpiecznymi dla zdrowia i życia, ponieważ „nie odpowiadają wymaganiom jakościowym ustalonym dla danych produktów leczniczych, zawierają składniki gorszej jakości, nieodpowiednie ich proporcje, zanieczyszczenia lub inne niedopuszczone substancje czynne o nieznanym bezpieczeństwie stosowania”. Sfalszowane farmaceutyki powstają w nieodpowiednich warunkach, nierzadko w garażach, są mieszane w betoniarkach, a potem porcjowane na tabletki. Zwykle są też niewłaściwie transportowane i przechowywane, a dodatkowym zagrożeniem jest nieprawidłowe dawkowanie przez chorego leków, które powinny być wydawane na receptę pod kontrolą lekarza.

NIEBEZPIECZNE DLA ZDROWIA

O tym, jaka jest skala zagrożenia, mogą świadczyć dane OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) i EUIPO (Urząd Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej), z których wynika, że na skutek zażywania podrabianych leków w latach 2016–2019 zmarło na świecie 169 tys. dzieci chorych na zapalenie płuc, a fałszywe leki na malarię mogły być przyczyną nawet 116 tys. nadmiarowych zgonów.

NAJCZĘŚCIEJ PODRABIANE

Falszerstwa dotyczą wszystkich rodzajów leków, ale według WHO najczęściej podrabiane produkty lecznicze to leki przeciwmalaryczne – aż 19,6 proc., antybiotyki – 16,9 proc. oraz środki wspomagające erekcję, leki psychotropowe, sterydy stosowane w kulturystyce i specyfiki na odchudzanie – 8,5 proc. Coraz częściej podrabiane są też leki przeciwwirusowe i przeciwnowotworowe. Podczas ostatniej pandemii pojawiła się nawet możliwość internetowego zakupu szczepionek przeciwko COVID-19, niebezpieczna tym bardziej że ich przechowywanie wymaga specjalnych warunków.



W Polsce ciągle najczęściej sfalszowane są leki anaboliczne, tabletki na potencję i leki na odchudzanie. Ostatnio szczególnym zainteresowaniem cieszą się benzodiazepiny, opioidy i inne leki psychotropowe, które są sprzedawane poza obrotem leczniczym.

Handel podrabianymi lekami kwitnie głównie w internecie. Według WHO ok. 50 proc. leków oferowanych w sieci to podróbki. O skali zjawiska świadczy fakt, że w Europie każdego dnia wysyła się 15 mld maili reklamujących produkty lecznicze.

Producenci fałszywek podrabiają nie tylko leki, ale wyjątkowo perfekcyjnie kopiuje również opakowania i hologramy, w związku z czym bez szczegółowych badań są one nie do odróżnienia od oryginałów.

PRZECIW FAŁSZYWKOM

Problem ma charakter międzynarodowy i ściganiem przestępczości farmaceutycznej zajmują się służby większości krajów. W Polsce sprawy przeciwko fałszerstwom leków prowadzą policjanci CBŚP. Jak zaznacza zastępca komendanta CBŚP insp. Marek Odyniec, przestępczość farmaceutyczna jest przedmiotem zainteresowania CBŚP jako jeden z kilku rodzajów przestępczości zorganizowanej i choć liczba spraw tego typu nie jest zbyt duża (2–3 sprawy rocznie), to są one wyjątkowo skomplikowane, wielowątkowe, międzynarodowe i bardzo długo prowadzone. Przykładem może być najnowsza sprawa, której finał – zlikwidowanie magazynu z nielegalnymi farmaceutykami wartymi ponad 10 mln zł – odbył się w lutym tego roku, a początek ponad rok wcześniej.

– Naszym naturalnym partnerem w zwalczaniu przestępczości farmaceutycznej jest oczywiście prokuratura, często współpracujemy z innymi jednostkami Policji, Krajową Administracją Skarbową czy Głównym Inspektorem Farmaceutycznym. Warto podkreślić, że przedstawiciel CBŚP w latach 2019–2021 uczestniczył w pracach Międzyresortowego Zespołu do spraw

Sfalszowanych Produktów Leczniczych, Nielegalnego Obrotu Lekami oraz Sfalszowanych Produktów Spełniających Kryteria Produktu Leczniczego, powołanego do opracowywania zmian przepisów oraz procedur służących zwalczaniu podrabiania produktów medycznych. Współpracujemy z Polską Agencją Antydopingową – POLADA, a w zakresie przepływów finansowych z Generalnym Inspektorem Informacji Finansowej – mówi zastępca komendanta CBŚP insp. Marek Odyniec.

Najwięcej sukcesów w zwalczaniu przestępczości farmaceutycznej mają policjanci poznańskiego Zarządu CBŚP. W ciągu ostatnich 10 lat zlikwidowali kilkanaście grup przestępczych zajmujących się przestępczością farmaceutyczną.

W październiku 2022 r. minister zdrowia Adam Niemiński uhonorował pracę policjantów z poznańskiego CBŚP zajmujących się zwalczaniem przestępczości farmaceutycznej. Odznaką honorową „Za zasługi dla ochrony zdrowia” otrzymał kom. Piotr Woźniak, od lat specjalizujący się w tej dziedzinie.

SPRAWY WIELOWĄTKOWE I DŁUGOTRWĄLE

Jedną z największych spraw zrealizowanych przez poznański CBŚP było zlikwidowanie w 2016 r. największej w Europie fabryki podrabianych leków znajdującej się w Koronowie. Wyposażona była w specjalistyczny sprzęt obejmujący zasobniki, mieszalniki, wykrojniki, powlekarki, ampułkarki, blistrownice, pakowaczki, warte ponad 4 mln zł, a znalezione tam gotowe leki oraz półprodukty warte były ponad 17 mln.

W 2020 r. poznańscy policjanci rozbili grupę, która z Azji sprowadzała do Polski dziesiątki ton podrabianych leków i komponentów do ich wytwarzania. W sprawę było zamieszanych aż kilkadziesiąt osób, istniał podział zadań, jedni zajmowali się sprowadzaniem podróbek, inni ich dystrybucją na terenie Polski i Europy za pomocą internetu, jeszcze inni legalizacją zarobionych pieniędzy. Z uwagi na międzynarodowy charakter sprawy policjanci CBŚP ściśle współpracowali z żandarmerią francuską (OCLAESP), włoskimi Carabinieri i służbą celną we Włoszech oraz z Europejskim Urzędem ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych działającym przy Komisji Europejskiej w Brukseli (OLAF).

Potwierdzono powiązania przestępczej grupy z włoską mafią Ndrangheta, jedną z najgroźniejszych organizacji przestępczych na świecie. Policjanci przez wiele miesięcy rozpracowywali skład grupy, sposób działania, finansowanie, źródło pochodzenia fałszywych medykamentów itd. Kiedy ustalili miejsce przechowywania i przepakowywania farmaceutyków, nastąpiło główne uderzenie. Dwustu funkcjonariuszy – zarówno z Zarządów CBŚP w Poznaniu i Bydgoszczy, jak i z komend wojewódzkiej i miejskiej w Poznaniu – weszło jednocześnie do kilkunastu miejsc na terenie Poznania i okolic oraz Łodzi. Przejęli komponenty służące do





produkcji leków, setki tysięcy opakowań z produktami leczniczymi oraz półfabrykaty do ich produkcji o łącznej wartości co najmniej 40 mln zł. Zatrzymano 34 osoby wywodzące się ze środowiska pseudokibiców Lecha Poznań. Wśród zabezpieczonych leków były podróbki największych koncernów farmaceutycznych na świecie, w tym specyfiki na potencję, produkty anaboliczne czy hormon wzrostu. Niejako przy okazji policjanci znaleźli także ponad dwa kilogramy marihuany i 200 litrów podrobionego spirytusu.

Niespełna rok później, w grudniu 2022 r. ta sprawa miała swój ciąg dalszy. Na terenie powiatu kościańskiego policjanci zabezpieczyli kilkadziesiąt tysięcy podrabianych leków psychotropowych, anabolicznych i na potencję o wartości 10 mln zł.

Sukcesy w walce z przestępczością farmaceutyczną odnoszą też policjanci w innych województwach. W kwietniu ub.r. funkcjonariusze z Zarządu CBŚP w Lublinie rozbili grupę przestępczą, która w hurtowych ilościach wysyłała podrabiane substancje psychotropowe do USA i Wielkiej Brytanii. Polscy funkcjonariusze współpracowali w tej sprawie z amerykańską służbą Homeland Security Investigations. Zatrzymano dziewięć osób i przejęto ponad 12 tys. gotowych do wysyłki tabletek.

W listopadzie ub.r. policjanci z Zarządu CBŚP w Katowicach rozbili gang, który od 2018 r. produkował i wprowadzał do obrotu w Polsce i innych krajach Europy i Ameryki substancje anaboliczne, hormony i czynniki wzrostu. Przez internet zrealizowano ponad 25 tys. zamówień wartych prawie 5 mln zł. Policjantom wsparcia udzielali eksperci z Polskiej Agencji Antydingowej.

KOSZTOWNE BADANIA

Skala przestępstw farmaceutycznych jest coraz większa. Co mogłoby pomóc policjantom zajmującym się ściganiem tej przestępczości?

Sprawy przeciwko przestępcom farmaceutycznym są trudne i długotrwałe, a kiedy już policjantom uda się wykryć i zlikwidować nielegalną fabrykę, niezbędne są magazynowanie i badania zatrzymanych specyfików – jedno i drugie bardzo kosztowne. Dla przykładu: ekspertyzy wykonane przez Narodowy Instytut Leków do wspomnianej sprawy z Koronowa kosztowałyby Policję ponad milion złotych. Poznańskim policjantom pomógł Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu i Warszawski Uniwersytet Medyczny, którego kadra naukowa utworzyła Stowarzyszenie „Stop Nielegalnym Farmaceutikom”. Tamtejsi naukowcy wykonali bezpłatnie dziesiątki ekspertyz, jednakże była to sytuacja wyjątkowa.

– Niestety, wysokie koszty śledztw wymierzonych w zorganizowaną przestępczość farmaceutyczną nadal są dużym problemem. Konieczność magazynowania ogromnych ilości zabezpieczonych, sfałszowanych leków i ich komponentów, potrzeba powołania biegłych z dziedziny farmacji to czynności stanowiące filar każdego z takich postępowań. Są bardzo drogie, ale niezbędne, ponieważ dzięki opiniom biegłych możemy mówić o tzw. przestępstwach bazowych, stanowiących podstawę kolejnych, których popełnienie zarzuca się sprawcom. Rozwiązaniem tego problemu byłoby utworzenie w ramach istniejących instytucji państwowych laboratorium, które wykonywałoby dla Policji bezpłatnie badania przekazanych tam próbek leków – podsumowuje kom. Piotr Woźniak.

zdj. CBŚP

ELŻBIETA SITEK



RADIOWOZY DLA UKRAINY

2 marca br. delegacja MSWiA z ministrem Mariuszem Kamińskim na czele spotkała się we Lwowie z przedstawicielami resortu spraw wewnętrznych Ukrainy, którym przewodził minister Ihor Klymenko.

Było to pierwsze spotkanie szefów resortów obu państw, po tym jak 18 stycznia br. w katastrofie śmigłowca w Browarach zginął poprzedni minister spraw wewnętrznych Ukrainy Denys Monastyrski. Zastąpił go właśnie Ihor Klymenko, znany kierownictwu polskiej Policji, gdyż przez ostatnie cztery lata był komendantem głównym Narodowej Policji Ukrainy.

Ministrowi Mariuszowi Kamińskiemu towarzyszyli m.in. Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk i komendant główny Straży Granicznej gen. dyw. SG Tomasz Praga. Szef polskiego resortu zapewnił stronę ukraińską o dalszej pomocy – zarówno uchodźcom wojennym, którzy docierają do naszego kraju, jak i w formie

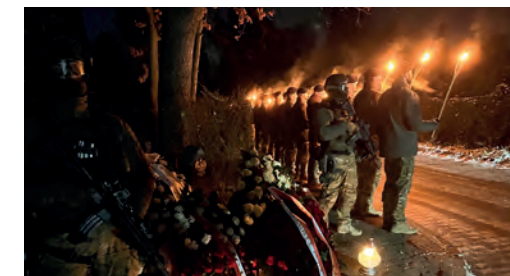


zdj. Andrzej Mitura / MSWiA

sprzętowej i szkoleniowej, skierowanej do służb podległych MSW. Podczas marcowej wizyty przekazano stronie ukraińskiej siedem radiowozów, które posłużą tamtejszej policji. To nie pierwsze wsparcie, jakiego polska Policja udzieliła ukraińskim kolegom. Ihor Klymenko podziękował za nieustanną pomoc, jaka płynie ze strony polskiej i to od pierwszych dni napaści rosyjskiej na Ukrainę. Obie delegacje złożyły wieńce na Cmentarzu Orłąt Lwowskich i grobach Strzelców Siczyńskich, a także na mogile ukraińskiego żołnierza, który w wieku 21 lat poległ rok temu podczas rosyjskiej napaści.

P. O S T.

DWADZIEŚCIA LAT TEMU W MAGDALENCE



W nocy 6 marca 2003 r. miało dojść do zatrzymania długo poszukiwanych Igora Pikusa i Roberta Cieślaka, którzy ukrywali się na terenie podwarszawskiej Magdaleny. Niestety, przestępcy przygotowani na taką ewentualność zaminowali teren wokół posesji. Wywiązała się strzelanina między policjantami z Zarządu Bojowego CBŚ KGP a bandytami. W jej wyniku zginęło dwóch funkcjonariuszy, a siedemnastu odniosło rany. Śmierć ponieśli obaj przestępcy. W dwudziestą rocznicę tych wydarzeń 6 marca br. o godz. 0.40 w miejscu tragedii zapalono znicze. Obecni byli minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński, który razem z zastępcą Komendanta Głównego Policji nadinsp. Romanem Kusterem i dowódcą CPKP „BOA” nadinsp. Dariuszem Ziębą złożyli wieńiec przy obelisku upamiętniającym śmierć policjantów.

zdj. autor, Konrad Bucholt

Więcej o wydarzeniach w Magdalence można się dowiedzieć, skanując QR kod



Podobna uroczystość odbyła się rano w warszawskiej siedzibie CPKP „BOA”. MSWiA reprezentował sekretarz stanu Maciej Wąsik, który przemawiając do zebranych, powiedział o ustawie procedowanej obecnie w senacie. Ma ona w godny sposób wesprzeć rodziny poległych na służbie policjantów. – Wdowa będzie do końca życia otrzymywała średnią pensję w formacji – powiedział wiceszef MSWiA. – Dzieci do 25. roku życia – pół tej pensji, ale będziemy także pamiętać o rodzicach. Maciej Wąsik poinformował również, że w MSWiA podjęto już decyzję o znaczącym wzroście dodatku kontrterrorystycznego, który został wprowadzony dwa lata temu. Przypomnijmy. W wyniku strzelaniny na miejscu zginął podkom. Dariusz Marciniak, a dowodzący akcją nadkom. Marian Szczucki zmarł osiem dni później w szpitalu. Kilka miesięcy potem przeorganizowano służbę AT, tworząc Biuro Operacji Antyterrorystycznych KGP.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

POLICYJNE KALENDARIUM

90 LAT TEMU
MARZEC 1933

* Minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki wydał władzom administracji ogólnej polecenie rozwiązania wszystkich jednostek organizacyjnych Obozu Wielkiej Polski – radykalnej organizacji politycznej obozu narodowego, działających jeszcze w niektórych województwach. W swoim uzasadnieniu minister Pieracki podkreślił, iż działalność tej organizacji i członków OWP od prawie samego początku jej istnienia kłóciła się z Kodeksem karnym i nakazami władz państwowych. Obóz Wielkiej Polski – wywołując stale wybryki, zaburzenia i gwałty – stał się czynnikiem zamętu. Szerzył niepokój, naruszał porządek i bezpieczeństwo publiczne, podsycił nienawiści partyjne i rasowe. Ostatnie wybryki „narodowców” w województwach: lwowskim, krakowskim i białostockim przełwały czarę goryczy.

3 III – We wsi Zarubice (woj. białostockie), podczas wykonywania obowiązków służbowych, w czasie przeszukiwania gospodarstwa, w którym ukrywał się poszukiwany przestępca, w klatkę piersiową został postrzelony post. Izidor Rzodkiewicz, funkcjonariusz z posterunku PP w Induże (pow. grodzieński). Ciężko rannemu policjantowi pierwszej pomocy udzieliła miejscowa nauczycielka ze szkoły powszechnej, Franciszka Szczęsnowiczówna, tamując mu krew opatrunkami. Ponadto z pobliskiego gospodarstwa wyprowadziła konia, którego zaprzęgnęła do sań, i z pomocą kilku wieśniaków przewiozła nieprzytomnego policjanta do szpitala w Grodnie. Niestety, rana okazała się zbyt poważna, post. Rzodkiewicz zmarł na stole operacyjnym.

15 III – Wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis przesłał do komendanta wojewódzkiego PP w Toruniu insp. Olszańskiego pismo z podziękowaniem za niesienie pomocy dzieciom bezrobotnych. Z pisma dowiadujemy się, że Korpus Policji Państwowej woj. pomorskiego przyjął na siebie ten dobrowolny obowiązek i od początku listopada 1932 r. do dnia dzisiejszego dożywia 355 dzieci, których ojcowie pozostają bez pracy. Ponadto kilkaset dzieci zostało przez funkcjonariuszy PP obdarzonych ciepłą odzieżą, bielizną, obuwiem itp.

Oprócz tej ofiarnej prowadzonej akcji pomocowej wśród najmłodszych, wszyscy oficerowie i szeregowi PP woj. pomorskiego wpłacają dobrowolnie pewien procent od swego uposażenia miesięcznego na rzecz Komitetów Pomocy Bezrobotnym oraz współpracują z nimi.

23/24 III – Podczas nocnej służby poległ post. Antoni Dębiński z podwarszawskiego Radzymina. Razem z kolegą z jednostki, post. Rasińskim, przechodząc ul. Zawadzką, postanowili wylegitymować dwóch podejrzanych osobników. Zbliżywszy się do nich, zażądali okazania dokumentów. Jeden z nich, symulując wykonanie polecenia, szybkim ruchem wyciągnął z kieszeni pistolet i z bliskiej odległości strzelił policjantowi w głowę. Śmierć była natychmiastowa. Bandyci zbiegli.

30 III – W gmachu KG PP odbył się walny zjazd szefowych kół wojewódzkich Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna”, któremu przewodniczyła Jadwiga Maleszewska, przewodnicząca organizacji, małżonka komendanta głównego PP. W toku obrad poruszano problemy organizacyjne skupiające się na sprawach socjalnych policyjnych rodzin oraz akcji wspomagania dzieci z najuboższych środowisk. Delegatki zwiedziły także „Dom Dzieci” w Skolimowie koło Warszawy, prowadzony przez członkinie stowarzyszenia.

40 LAT TEMU
MARZEC 1983

* Sytuacja w kraju: Pomimo optymizmu wyrażonego 22 marca w sejmie przez ministra spraw wewnętrznych gen. Czesława Kiszczaka (cyt. „proces rozkładu państwa został zahamowany”) i zapowiedzi dalszego łagodzenia obostrzeń stanu wojennego, liczby przytoczone w przemówieniu świadczyły jednak o znacznym nasileniu oporu społecznego. Ujawniono i udaremniono działalność ponad 700 różnych nielegalnych grup. Zlikwidowano 12 nielegalnych radiostacji, studio radiowe w Gdańsku i bazę produkcyjną urządzeń nadawczych w Warszawie. Skonfiskowano 1310 różnego typu urządzeń poligraficznych, w tym 368 maszyn drukarskich o dużej wydajności, pochodzących z Zachodu. Minister sprawiedliwości Sylwester Zawadzki powiedział, że „za wszystkie przestępstwa antypaństwowe popełnione w okresie stanu wojennego skazano ogółem 2580 osób”.

12 III – W Aleksandrowie Kujawskim w wieku 79 lat zmarł Leon Bazała „Strwiąż”, podpułkownik, lekarz 53. Pułku Piechoty, 1. Pułku Artylerii Motorowej Armii „Karpaty”, uczestnik wojny obronnej, akcji „Burza”, członek ruchu oporu. W styczniu 1940 r. wstąpił do Armii Polskiej we Francji. Jako major cichociemny „Strwiąż” został w nocy z 9 na 10 kwietnia 1944 r. zrzucony do Polski (operacja lotnicza „Weller 3”). Po zajęciu Lwowa przez Armię Czerwoną został osadzony w obozie w Charkowie, a następnie w obozach NKWD w Diagilewie koło Riazania oraz Griazowcu. W 1947 r. przekazano go polskim władzom repatriacyjnym, które w grudniu 1948 r. umożliwiły mu powrót do Polski. Do przejścia na emeryturę w 1980 r. był ordynatorem Zdrojowego Sanatorium PKP w Aleksandrowie Kujawskim.

15 III – władze ponowiły oficjalne zaproszenie papieża do złożenia wizyty w ojczyźnie w dniach 16–22 czerwca 1983 r.

15 III – podwyżka cen kawy, papierosów i benzyny.

30 III – Anna Walentynowicz została skazana na 15 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu za zorganizowanie strajku w Stoczni Gdańskiej i kontynuowanie działalności związkowej w stanie wojennym.

20 LAT TEMU
MARZEC 2003

* Od trzech lat w małopolskim garnizonie Policji działa Koleżeńska Grupa Wsparcia. Obecnie ma już swoich przedstawicieli we wszystkich jednostkach terenowych. Założył ją Zespół Psychologów z KWP w Krakowie, a pomysł podsunęli holenderscy policjanci. Grupa składa się z 35 osób, kobiet i mężczyzn. Pracują we wszystkich pionach – od prewencji, przez kadry, po kryminalny. Łączy ich wrażliwość na los drugiego człowieka oraz bezinteresowność. Bo problemów jest mnóstwo, jak to w życiu – zarówno dotyczących spraw osobistych, jak i zawodowych. Aby je wychwycić, trzeba mieć oczy i uszy szeroko otwarte. Na szczęście każdy sukces motywuje do dalszych wysiłków, więc są do dyspozycji swych kolegów przez całą dobę.

6 III – W Magdalence koło Warszawy w jednym z budynków Policja osaczyła dwóch groźnych przestępców podejrzanych o ciężkie przestępstwa kryminalne. Dom, w którym się ukryli, zabezpieczyli wcześniej ładunkami wybuchowymi detonowanymi z oddali. W trakcie działań policyjnych antyterrorystów bomby pułapki eksplodowały, zabijając 29-letniego podkom. Dariusza Marciniaka oraz raniąc 17 innych funkcjonariuszy, w tym kilku ciężko. Walka z uzbrojonymi bandytami trwała blisko trzy godziny, obydwa zginęli. Więcej o tragedii w Magdalence czytaj na stronie www.hit.policja.gov.pl.

14 III – W szpitalu, w wyniku odniesionych bardzo ciężkich obrażeń, zmarł – nie odzyskując już przytomności – nadkom. Marian Szczucki, dowodzący atakiem podczas akcji w Magdalence.

17 III – Specjalna komisja powołana przez komendanta głównego Policji sporządziła raport dotyczący policyjnej akcji w Magdalence. Stwierdzono w nim, że bezpośrednie działania na miejscu zdarzenia były prowadzone prawidłowo, a postawa funkcjonariuszy wynoszących z pola ostrzału rannych kolegów miała znamiona bohaterstwa. Błędy wystąpiły natomiast na etapie przygotowania akcji, czego następstwem było m.in. niezabezpieczenie pomocy medycznej.

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP
Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:
www.hit.policja.gov.pl

PATRONAT
GAZETA
POLICYJNA



SEMINARIUM W MUZEUM POLICJI

W auli Komendy Głównej Policji odbyło się 28 lutego br. seminarium naukowe „Żmudzin – życiorys niepospolity. O niezwyklej postaci mjr. Bolesława Kontryma Cichociemnego”. Konferencji towarzyszyła wystawa okolicznościowa przybliżająca postać przedwojennego policjanta i żołnierza.

W przeddzień Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” seminarium zorganizowało Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji Komendy Głównej Policji. Wydarzenie za pośrednictwem łączny resortowych było transmitowane do jednostek i szkół policyjnych.

SEMINARIUM

Konferencję otworzyli pierwszy zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Dariusz Augustyniak i dyrektor Biura Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP mł. insp. Robert Horosz. Pierwszy referat pt. „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie Polski Powojennej” wygłosił prof. Jan Żaryn z Instytutu Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Tomasz Jasione z Centrum Weterana Działania poza Granicami Państwa przybliżył zebranym postać Jana Jaźwińskiego, zapomnianego nieco organizatora lotniczych przerzutów cichociemnych do okupowanej Polski. Były dowódca Jednostki Wojskowej GROM płk Piotr Gąstał przypomniał, jak wielką wagę przykłada się do tradycji w jednostce, która od 1995 r. nosi imię „Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej” i jest oficjalnym spadkobiercą spuścizny legendarnych skoczków. Dr Agnieszka Polończyk z Instytutu Bezpieczeństwa i Informatyki Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie wygłosiła wykład „Geoinformatyka w służbie historii. Badania nad rzutówiskami cichociemnych z perspektywy przestrzenno-geograficznej”. Część naukową zakończyła projekcja fragmentów filmu „Cichociemni” w reżyserii Marka Widarskiego, który opowiedział o kulisach powstania dokumentu.

W konferencji uczestniczyli dyrektorzy biur KGP, przedstawiciele kierownictwa Policji, kursanci Centrum Szkolenia Policji w Legiono-

wie oraz uczniowie klas policyjnych z Zespołu Szkół im. Królowej Jadwigi w Czerwińsku nad Wisłą i z Zespołu Szkół nr 1 im. Stanisława Staszica w Płońsku. Policyjne seminarium zaszczyli obecnością także przedstawiciele stowarzyszeń, fundacji, placówek muzealnych i kulturalnych oraz funkcjonariusze innych służb. Barwny element stanowili współcześni policjanci i sympatycy formacji, którzy tworzą grupę rekonstrukcji historycznej „Posterunek Policji Państwowej w Oświęcimiu”.

BOHATER Z POLICJI

Przypomnijmy: Bolesław Kontrym ps. „Żmudzin”, „Bielski”, „Cichocki” to postać wyjątkowa w dziejach polskich służb policyjnych. Jego przodkowie walczyli w powstaniu listopadowym i styczniowym. Dziadek po zrywie 1863 r. został zesłany. Dziesięcioletni Bolesław Kontrym uczył się w carskim Korpusie Kadetów w Jarosławiu, skąd po sześciu latach został wyrzucony. Zgłosił się wtedy do carskiej armii, by na początku 1918 r. znaleźć się w II Korpusie Polskim. W maju po bitwie pod Kaniowem został, podobnie jak większość żołnierzy, z dowódcą płk. Józefem Hallerem na czele, wzięty do niewoli niemieckiej, z której uciekł. Potem został wcielony do Armii Czerwonej. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, ale po stronie komunistów. W dowód zasług bolszewicy skierowali go do służby w Akademii Sztabu Generalnego w Moskwie. Jak wyjaśnia we wspomnieniach jego wnuczka Grażyna Sznajd, o pozostaniu w Armii Czerwonej mógł zaważyć fakt, że w październiku 1920 r. w Starej Rusie pod Moskwą urodził mu się syn Władysław.



Na początku 1922 r. Bolesław Kontrym nawiązał kontakt z attaché wojskowym przy poselstwie RP w Sowieciech. Przekazywał informacje wywiadowcze ważne dla Polski. Po przetruciu żony i syna na terytorium Rzeczypospolitej sfingował własną śmierć i także przedarł się do ojczyzny. Początkowo służył w Straży Granicznej, a następnie w Policji Państwowej. Trafił do XV Okręgowej Komendy Policji Państwowej w Nowogrodzku, czyli przekładając na dzisiejszy język – do komendy wojewódzkiej (województwo nowogrodzkie istniało w latach 1921–1939). Potem był kierownikiem Ekspozytury Okręgowego Urzędu Śledczego w Stołpcach. Wiedząc, jakie zagrożenie stanowił ZSRR, zwalczał bandy bolszewickich dywersantów i komunistyczną agenturę, które próbowały zdestabilizować życie na polskich kresach. Następnie służył m.in. w: Słonimie, Szczuczynie, Brześciu nad Bugiem i Białymstoku. W 1939 r. był kierownikiem wydziału śledczego komendy wojewódzkiej w Wilnie. Po wybuchu II wojny światowej został internowany na Litwie, skąd zbiegł i przez Skandynawię dotarł do oddziałów polskich we Francji. Już w grudniu 1939 r. był dowódcą kompanii w Oddziale Zapasowym 2. Dywizji Strzelców Pieszych, a później wraz z Samodzielną Brygadą Strzelców Podhalańskich walczył pod Narwkiem. Po ewakuacji do Wielkiej Brytanii znalazł się w 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej, gdzie zgłosił się na przeszkolenie dla cichociemnych. Po zaprzysiężeniu zgodnie z rotą Armii Krajowej został w nocy z 1 na 2 września 1942 r. rzucony do okupowanego kraju. Przydzielony do „Wachlarza”, wydzielonej organizacji sabotażowo-dywersyjnej, powołanej po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i obejmującej swym zasięgiem ogromne tereny okupowane wcześniej przez ZSRR, brał udział w słynnej akcji rozbicia więzienia w Pińsku. Notabene razem z innym cichociemnym, także przedwojennym oficerem Policji Państwowej Janem Piwnikiem „Ponurym”. Następnie oddelegowano go do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa – konspiracyjnej, kadrowej policji podległej Delegaturze Rządu na Kraj, gdzie objął funkcję szefa Centrali Służby Śledczej, a potem zastępcy głównego inspektora PKB. Podczas powstania warszawskiego został czterokrotnie ranny, dowodził odcinkiem taktycznym w Śródmieściu, za poświęcenie awansowano go wtedy do stopnia majora. W kwietniu 1945 r. zbiegł z niewoli i odnalazł

zdj. autor



się w 1. Dywizji Pancernej, dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka.

Bolesław Kontrym wrócił do Polski w maju 1947 r. i wkrótce został pozytywnie zweryfikowany przez komisję dla byłych funkcjonariuszy Policji Państwowej. Pracował na kierowniczym stanowisku w Centralnym Zarządzie Państwowego Przemysłu Farmaceutycznego. Od powrotu do kraju był inwigilowany przez Informację Wojskową. Po aresztowaniu w październiku 1948 r. został poddany torturom. W śledztwie starano się wydobyć od niego informacje na temat agentury działającej przed wojną w Komunistycznej Partii Polski. W 1952 r. sąd skazał go na karę śmierci, którą wykonano w styczniu 1953 r. Ten sam sąd wojewódzki zrehabilitował go już w 1957 r., stwierdzając, że poprzednie zarzuty były sfingowane lub oparte na zastraszonach i sterroryzowanych przez UB świadkach. Niestety miejsce jego pochówku było nieznane aż do 2014 r., kiedy odkryto je podczas prac ekshumacyjnych na powązkowskiej Łączce. Tablica poświęcona Bolesławowi Kontrymowi znajduje się na fasadzie Pałacu Mostowskich – siedziby KSP.

WYSTAWA

28 lutego br. po części naukowej w salach wystawienniczych BEH-MP KGP otwarto wystawę okolicznościową przybliżającą postać mjr. Bolesława Kontryma oraz innych przedwojennych policjantów, którzy znaleźli się w elitarniej grupie cichociemnych. Artefakty pochodzą z zasobów własnych KGP, które niedawno wzbogaciły się o pamiątki po Bolesławie Kontrymie, pozyskane od jego wnuczki Grażyny Sznajd. Jej wspomnienia o sławnym dziadku oraz skany i fotografie przekazanych dokumentów i przedmiotów zostały zamieszczone w wydawnictwie, które promuje wystawę.

Wydarzenie patronatem medialnym objęła „Gazeta Policyjna”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



Kontynuujemy rozważania
z poprzedniego numeru
„Gazety Policyjnej” (2023 r. nr 2)
poświęcone pełnieniu służby
poza strukturami organizacyjnymi
tej formacji.

ODDELEGOWANIE

POLICJANTA DO INSTYTUCJI KRAJOWEJ,

cz. II

Rozstrzygnięcia, o których była mowa w pierwszej części artykułu, zostają sformułowane w decyzji administracyjnej. Zgodnie z treścią § 3 ust. 1 pkt 6 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 14 maja 2013 r. w sprawie szczegółowych praw i obowiązków oraz przebiegu służby policjantów oddelegowanie do pełnienia służby poza Policją należy do kategorii tzw. spraw osobowych, a tym samym właściwą formę rozstrzygnięcia stanowi rozkaz personalny. Jak wynika z § 19 tego rozporządzenia, nawiązanie, zmiana i rozwiązanie stosunku służbowego następują przez wydanie rozkazu personalnego odpowiednio o mianowaniu, wyznaczeniu lub powołaniu na stanowisko służbowe, przeniesieniu, zwolnieniu lub odwołaniu z tego stanowiska albo o zwolnieniu ze służby.

DECYZJA ADMINISTRACYJNA

Do postępowania zaś w sprawach osobowych dotyczących nawiązania, zmiany i rozwiązania stosunku służbowego w zakresie nieuregulowanym rozporządzeniem stosuje się przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Powyższy przepis koresponduje z treścią art. 36 ust. 2 ustawy o Policji.

Co prawda literalne brzmienie tego przepisu wskazuje, iż policjantowi przysługuje prawo odwołania wyłącznie od rozstrzygnięcia o oddelegowaniu. Jednakże taki zapis legislacyjny ma na celu podkreślenie tego, że także i to właśnie rozstrzygnięcie może zostać zaskarżone odwołaniem. Z uwagi na brak jakichkolwiek innych przepisów do wniesienia odwołania stosuje się przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Termin ten wynosi 14 dni i jest liczony od daty doręczenia rozstrzygnięcia w sprawie. Odwołanie wnosi się do ministra właściwego do spraw wewnętrznych za pośrednictwem Komendanta Głównego Policji.

ODWOŁANIE Z ODDELEGOWANIA

Artykuł 36g ustawy o Policji przewiduje przesłanki odwołania policjanta z oddelegowania. W szczególności przesłanki te można podzielić na obligatoryjne i fakultatywne. Komendant Główny Policji jest obowiązany do odwołania z oddelegowania (ustawodawca używa stwierdzenia „odwołuje policjanta”) w przypadku: 1) konieczności zwolnienia go ze służby w Policji, 2) na uzasadniony wniosek instytucji krajowej, 3) na wniosek policjanta. Dla przypomnienia należy wskazać, iż obligatoryjność działania organu oznacza, iż jest on związany ustawowym poleceniem dokonania określonej czynności i nie ma możliwości odstąpienia od niej. W sytuacji, gdy podstawą odwołania z oddelegowania jest konieczność zwolnienia policjanta ze służby, organ zawiadamia

o tym instytucję krajową. Zawiadomienie powinno zasadniczo dotyczyć jedynie faktu zaistnienia konieczności zwolnienia policjanta ze służby, natomiast brak jest podstaw do informowania tej instytucji o przesłankach i podstawie prawnej zwolnienia. W związku z tym że samo oddelegowanie jest dokonywane w drodze rozstrzygnięcia administracyjnego, to także odwołanie ma taki sam charakter. Co oznacza, iż w pełni jest uzasadnione nadanie mu rygoru natychmiastowej wykonalności, zwłaszcza w ramach odwołania wynikającego z art. 36g ust. 1 ustawy o Policji. Przesłanki uzasadniające odwołanie na tej podstawie nie muszą przy tym ograniczać się li i jedynie do tych, o których mowa w art. 41 ust. 1 ustawy. Na takie twierdzenie pozwala treść art. 36h ust. 2 ustawy o Policji. Tym samym znamię „konieczności” występujące w normie art. 36g ust. 1 nie pozostaje w łączności z tzw. obligatoryjnymi podstawami zwolnienia, ale obejmuje każdą możliwą podstawę zwolnienia ze służby. Jeśli podstawą odwołania jest wniosek instytucji krajowej, wówczas następuje to bez zgody policjanta. Właściwa instytucja, składając Komendantowi Głównemu Policji wniosek o odwołanie policjanta z oddelegowania, zawiadamia o tym policjanta. Odwołanie następuje nie wcześniej niż z upływem 30 dni od dnia złożenia wniosku. Natomiast w przypadku złożenia wniosku przez oddelegowanego policjanta odwołanie następuje w terminie do 3 miesięcy od dnia złożenia wniosku. Komendant Główny Policji powiadamia o wpłynięciu takiego wniosku właściwą instytucję krajową.

ODWOŁANIE FAKULTATYWNE

Ustawodawca wprowadził jedną przesłankę odwołania fakultatywnego. Jak wynika z art. 36g ust. 4 ustawy o Policji, Komendant Główny Policji, z uwagi na uzasadnione potrzeby Policji, może odwołać policjanta z oddelegowania bez jego zgody, zawiadamiając o tym instytucję krajową oraz policjanta. Odwołanie następuje nie wcześniej niż z upływem 30 dni od dnia zawiadomienia. Jak już wskazano wyżej, odwołanie ma charakter decyzji administracyjnej. Dodatkowo będzie to decyzja podejmowana w ramach tzw. uznania administracyjnego. Z tego powodu organ powinien każdorazowo wykazać istnienie „uzasadnionych potrzeb Policji”. Jednocześnie organ nie ma obowiązku bardzo szczegółowego ich do-

precyzowania. Potrzeby Policji mogą bowiem obejmować różnorodność zdarzeń uprawniających do odwołania z oddelegowania. Wystarczające są zarówno braki kadrowe, jak i potrzeba wykorzystania wiedzy, umiejętności i zdobytego doświadczenia funkcjonariusza w ramach służby pełnionej w strukturach organizacyjnych Policji.

TERMINY ODWOŁANIA

Wyznaczone przez ustawę terminy odwołania z oddelegowania mogą być skracane. Wynika to wprost z art. 36g ust. 5, który stanowi, iż terminy, o których mowa w ust. 2–4, mogą być skracane za porozumieniem Komendanta Głównego Policji, instytucji krajowej, instytucji zagranicznej lub instytucji finansującej oraz zainteresowanego policjanta. Z przepisu tego wynika kilka istotnych okoliczności. Po pierwsze, przepis ten nie daje podstaw do wydłużania terminów określonych w ustawie, a jedynie do ich skrócenia. Wobec czego należy uznać, iż terminy określone w art. 36g ust. 2–4 ustawy o Policji mają charakter gwarancyjny, rozumiany w taki sposób, że są to terminy maksymalne. Po drugie, do skrócenia tych terminów jest wymagany konsensus wszystkich podmiotów. Brak zgody któregokolwiek z podmiotów – w omawianym obszarze będą to Komendant Główny Policji, instytucja krajowa oraz policjant – niweczy możliwość skrócenia okresu odwołania z oddelegowania.

POWRÓT DO POLICJI

Po odwołaniu policjanta z oddelegowania przełożony właściwy w sprawach osobowych mianuje go na stanowisko nie niższe niż zajmowane przed oddelegowaniem. Odwołanie z oddelegowania powoduje więc niejako „powrót do macierzy”, policjant wraca co do zasady do sytuacji kadrowej, w jakiej pozostawał przed oddelegowaniem. Przy czym jest możliwe mianowanie go nie tylko na stanowisko równorzędne z tym, jakie zajmował uprzednio, ale nawet na stanowisko wyższe.

Szczególną sytuacją kadrową jest natomiast mianowanie na stanowisko równorzędne z tym, jakie policjant zajmował w instytucji krajowej. Dla przypomnienia – jednym z rozstrzygnięć zawartych w rozkazie personalnym o oddelegowaniu do pełnienia służby instytucji krajowej jest zaliczenie stanowiska służbowego w instytucji krajowej do odpowiedniej grupy zaszerogowania oraz ustalanie policyjnego stopnia etatowego, stosownie do zaszerogowania stanowisk służbowych policjantów. Zatem jest to w praktyce korzystniejsze rozwiązanie. Musi wyrazić na nie zgodę Komendant Główny Policji. Jest to uprawnienie tego podmiotu podejmowane w ramach stosunku nadzręczności wobec podległych policjantów (niezaskarżalne). Z powyższego dobrodziejstwa ustawodawca wyłączył określone grupy funkcjonariuszy. Nie dotyczy ono bowiem policjantów, którzy podlegają zwolnieniu ze służby na podstawie art. 41 ust. 1 pkt 3–5 oraz ust. 2 pkt 1, 2, 5 i 8 albo wobec których orzeczono karę dyscyplinarną wyznaczenia na niższe stanowisko służbowe.

mec. MAGDALENA BĘDZIEJEWSKA-MICHAŁSKA
radca prawny

SPORT W POLICJI

Reprezentacje sportowe polskiej Policji w kilku dyscyplinach po pandemii COVID-19 znowu działają. Sukcesywnie zamieszczamy na naszych łamach rozmowy z ich kierownikami. Planowane jest, co zupełnie zrozumiale, powołanie drużyny strzeleckiej. W lutym w Komendzie Głównej Policji odbyła się narada reprezentantów poszczególnych drużyn.

W Sali im. Generałów Polskiej Policji w siedzibie KGP 7 lutego 2023 r. w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli Komendy Głównej Policji z kierownikami i przedstawicielami policyjnych reprezentacji sportowych.

NARADA

Ze strony KGP w obradach wzięli udział m.in. naczelnik Wydziału Prezydialnego Gabinetu Komendanta Głównego Policji Dorota Kowalska-Goś i radca tego wydziału, koordynator Komendanta Głównego Policji ds. organizacji imprez sportowo-rekreacyjnych w Policji nadkom. Daniel Grzyb, który pełni jednocześnie funkcję zastępcy kierownika reprezentacji w sztukach walki. Nawal obowiązków służbowych nie pozwolił na pełnowymiarowy udział w spotkaniu, ale obrady w najważniejszym momencie zaszczylili obecnością: zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster i dyrektor Gabinetu Komendanta Głównego Policji insp. Iwona Kuc. Drużyny sportowe reprezentowali: insp. Tomasz Kubicki, komendant KPP w Oleśnie, kierownik reprezentacji w lekkoatletyce, jego zastępca w drużynie sportowej podinsp. Maciej Wojciechowski z WSPol w Szczycie, insp. Adam Szeliński, ówczesny dowódca OPP w Szczecinie, kierownik reprezentacji w triathlonie, jego zastępca w drużynie sportowej podkom. Marek Kowalczyk z OPP w Bydgoszczy, nadkom. Marcin Dakowicz – naczelnik Wydziału dw. z Przystępczością Narkotykową KWP w Krakowie, jego zastępczyni w drużynie sportowej asp. szt. Katarzyna Moskal z CBŚP, mł. insp. w st. spocz. Andrzej Kuczyński z Biura Komunikacji Społecznej KGP, kierownik reprezentacji w piłce nożnej kobiet i mężczyzn, kom. Stanisław Gąsienica-Samek – zastępca naczelnika Wydziału do Walki z Przestępczością przeciwko Mieniu KPP w Nowym Targu, kierownik reprezentacji w sportach siłowych oraz podkom. Paweł Baranek z CPKP „BOA”, przedstawiciel reprezentacji w kolarstwie.

W STRONĘ USPE

Podczas obrad ważnym elementem stała się sprawa przynależności do USPE (Union Sportive des Polices d'Europe – Europejska Unia Sportu Policji), a w perspektywie także do USIP (Union Sportive Internationale des Polices – Międzynarodowa Unia Sportu Policji). Niestety, nie udało się wysłać żadnego przedstawicie-



la polskiej Policji na Kongres USPE, który w dniach 25–27 listopada 2022 r. obradował w Wiedniu.

Po pierwszym po pandemii spotkaniu kierowników reprezentacji w KGP 22 kwietnia 2022 r. podjęto starania, aby uaktualnić status naszego członkostwa w USPE. Formalnie polska Policja funkcjonowała w międzynarodowych strukturach sportu policyjnego przez nieistniejącą już Policyjną Federację Sportu „Gwardia”. Na oficjalnej stronie unii Polska wymieniana jest jako członek organizacji, choć jak dowiedzieli się wiosną ub.r. kierownicy reprezentacji, nie odprowadza do związku składki organizacyjnej.

Praktyka jest taka, że unię tworzą przeważnie policyjne związki i stowarzyszenia sportowe z poszczególnych krajów. W KGP trwają obecnie prace nad utworzeniem takiej struktury. Jedną z propozycji zakładała powołanie Regionu zajmującego się sportem w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji IPA.

OTWARTE DRUŻYNY

Właściwie to aż dziwne, że do tej pory nie powstała reprezentacja polskiej Policji w... strzelectwie. Strzelców mamy bardzo dobrych, odnoszą sukcesy na zawodach rozgrywanych między służbami. Przez kilka lat świetnie funkcjonowała Ogólnopolska Liga Strzelecka Funkcjonariuszy, Żołnierzy i Weteranów, organizowana przez KGP i rozgrywana co roku w kilku etapach, z fi-



nałem na jesieni. Niestety, zawody ligi ostatni raz odbyły się w 2019 r. Obecnie jest planowane wznowienie strzeleckich rozgrywek, które mają być zorganizowane w dwóch etapach jeszcze w tym roku. Trwają również prace nad powołaniem drużyny strzeleckiej.

Na posiedzeniu w KGP wspólnie przyjęto zasadę, że powołane reprezentacje będą miały formułę otwartą, co oznacza, że kierownicy będą mogli do składu powoływać nowych członków, którzy w danym sezonie będą osiągać bardzo dobre wyniki sportowe. Oczywiście będzie brana pod uwagę także nienaganna służba, zaliczenie WF-u i brak postępowań dyscyplinarnych w stosunku do takiego kandydata. Ma zostać również wypracowany regulamin funkcjonowania kierowników reprezentacji, aby dokładnie określić ich kompetencje. Wszyscy zgodzili się również co do tego, że każda reprezentacja powinna mieć możliwość organizacji zgrupowań przed ważnymi zawodami. Świetnym miejscem na takie sportowe turnusy są szkoły Policji. Po uruchomieniu po remoncie w lutym br. pływalni w WSPol w Szczycie uczelnia ta zdecydowanie prowadzi jako potencjalne miejsce zgrupowań policyjnej kadry. Padła również propozycja, aby na stronie www.policja.pl powstała zakładka „sport”, a w innych policyjnych mediach społecznościowych informować na bieżąco o nadchodzących wydarzeniach sportowych.

Kierownicy zostali na spotkaniu w Warszawie zobowiązani do przysłania informacji o najważniejszych zawodach sportowych organizowanych w tym roku, w których chcieliby wystawić członków swoich reprezentacji. Wiadomości zwrotne nadeszły do KGP bardzo szybko, więc poniżej publikujemy nadesłane propozycje. Gdy zostaną oficjalnie zatwierdzone, ich wykaz będzie upubliczniony na policyjnych portalach. Zawody, które zgłosili kierownicy, niezależnie od tego, odbędą się najbliższym roku. Poniżej zamieszczamy ich listę, aby już dziś chętni mogli się przygotować do startu.

Nie jest planowane stworzenie funkcjonującego z powodzeniem przez wiele lat (do pandemii COVID-19) harmonogramu centralnych imprez sportowo-rekreacyjnych odbywających się w danym roku pod patronatem Komendanta Głównego Policji. Kluczowe jest tu słowo „rekreacyjnych”, bo o ile kierownicy zgłosili zawody o wysokim poziomie sportowym, choć w większości otwarte dla wszystkich, o tyle do kalendarza centralnego trafiały także wydarzenia niezakładające wyczynu, jak choćby piesze rajdy górskie czy spływy kajakowe. Warunkiem był ogólnopolski charakter imprezy. A może warto by powołać również kierownika czy raczej koordynatora wydarzeń turystycznych w środowisku policyjnym? Turystów w Policji, także zrzeszonych w kluby, nie brakuje, a baza rajdów, zlotów, zjazdów i spływów bardzo by się przydała! Oczywiście cały czas można występować o patronat komendanta głównego zgodnie z procedurą dla konkretnej imprezy.

Na zakończenie obrad zastanawiano się nad możliwością zorganizowania na przełomie 2023 i 2024 r. gali sportu policyjnego, na której można by uhonorować wyróżniających się sportowców. Kilka takich centralnych uroczystości odbyło się w latach ubiegłych. Co ciekawe, podobne gale są organizowane cały czas w niektórych komendach wojewódzkich. Świetnym przykładem jest garnizon dolnośląski, który co roku docenia swoich policjantów-sportowców.

STARTY REPREZENTACJI

Kierownicy reprezentacji zgłosili wstępnie 38 propozycji startów członków kadry w poszczególnych dyscyplinach. Wymienimy tu najważniejsze w porządku chronologicznym. Już w dniach 18–19 marca w Zalesiu odbędą się Mistrzostwa Polski Federacji GPC w Wyciskaniu Sztangi Leżąc i Martwym Ciągu, gdzie prowadzona będzie klasyfikacja mundurowa. Reprezentacja piłki nożnej na przełomie marca i kwietnia wybiera się międzynarodowy turniej do Kolumbii. 25 marca br. w Sobótce w ramach Półmaratonu Ślęzańskiego zostaną przeprowadzone Mistrzostwa Polski Policji w Półmaratonie. Planowane jest również wznowienie memoriału pływackiego im. podkom. Wacława Lejko. Zawody mają zyskać rangę Mistrzostw Policji. Odbędą się najprawdopodobniej w kwietniu. Również w kwietniu rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski Policji w Biegu Maratońskim w Dębnie.



Cykl startów w kolarstwie szosowym w ramach Majka Gran Fondo to start 6 maja w Dobczycach w jeździe na czas i wyścig szosowy 7 maja w Mysłenicach. W Białymstoku w maju odbędą się Mistrzostwa Polski Policji w Piłce Nożnej Kobiet i Mężczyzn. Na Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych w Wyciskaniu Sztangi Leżąc wybrano Wrocław i termin 27–28 maja. Kolarze natomiast zjawiają się 27 maja w Arłamowie na Orlen Lang Team Race. W czerwcu jest planowany wyjazd naszych piłkarzy na turniej do Rumunii, natomiast w lipcu policyjne piłkarki wezmą udział w turnieju w Czechach. Triathloniści zmierzają się 10 czerwca w Mielkowie na dystansie 1/8, 1 lipca w Suszu na dystansie 1/2, a 8 lipca w Bydgoszczy na dystansie 1/4 Ironmana. Pierwsze dwa dni lipca to wrocławskie zmagania siłaczy podczas Mistrzostw Polski Służb Mundurowych w Martwym Ciągu. Tradycyjnie z okazji Święta Policji zostanie rozegrany mecz towarzyski, najprawdopodobniej między męskimi drużynami polską i kolumbijską. Tour de Pologne Amatorów tym razem w Karpaczu – 30 lipca. 20 sierpnia w Warce zostaną zorganizowane Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych w Kolarstwie Szosowym. Mistrzostwa Europy Policji w Lekkiej Atletyce pod auspicjami USPE odbędą się w Pradze w dniach 28–30 sierpnia. We wrześniu w Warszawie jest planowana organizacja Turnieju Piłkarskiego im. st. sierż. Marcina Szpyruka, podczas którego zmierzają się drużyny męskie i kobiece. Mistrzostwa Polski Wojska Polskiego i Służb Mundurowych w Kickboxingu odbędą się 22–24 września. Realnych kształtów nabiera pomysł, który pojawił się na naszych łamach podczas wywiadu z kierownikiem reprezentacji w sportach siłowych Stanisławem Gąsienicą-Samkiem, aby zorganizować w CSP w Legionowie mistrzostwa Policji w tych dyscyplinach. Na przykład z okazji Święta Policji lub dnia otwartego szkoły. Po raz drugi pływacy długodystansowi będą mieli okazję zmierzyć się we wrześniu na zalewie w Kryspinowie koło Krakowa. Ogólnopolskie Mistrzostwa Policji w Biegu Przelajowym im. sierż. Grzegorza Załogi w Hutkach/Kankach tradycyjnie na przełomie września i października. Niemal zaraz po nich 6 października „Bieg o Nóż Komandosa”, czyli Mistrzostwa Służb Mundurowych w Biegach Przelajowych w Lublińcu. Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych w Trójbój Siłowym zaplanowano na 19–22 października we Wrocławiu, a Mistrzostwa Polski Niepodległej w Wyciskaniu Sztangi Leżąc i Martwym Ciągu w Złotorzy w dniach 11–12 listopada 2023 r. Policyjne piłkarki, podobnie jak w 2022 r., zmierzają się jesienią w międzynarodowym turnieju w Holandii, a panowie na Teneryfie. Mistrzostwa Służb Mundurowych w Pływaniu odbędą się w listopadzie w WSPol w Szczycie. Mistrzostwa mundurowe w sportach walki przewidziano na przełom listopada i grudnia we Wrocławiu.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor

GAZETA POLICYJNA

MIESIĘCZNIK
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67
gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Monika Lipiec

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka

mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak

piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska

anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski,

Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,

Tomasz Dąbrowski tomasz.dabrowski3@policja.gov.pl,

Klaudiusz Kryczka,

Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska,

Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:

mt. insp. Robert Horosz, dyrektor BEH-MP KGP

/ Dział foto: Jacek Herok,

jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczarska,

wioleta.kaczarska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-148-51),

Sławomir Katarzyński (47 72-136-13)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk,

Komendant Główny Policji / Prof. zw. dr hab. Brunon Hotyst

/ Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik

/ Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz

/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski

/ Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

/ Prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka

/ Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski

/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

/ Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek

/ Nadinsp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor WSPol

/ Mt. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

/ Mt. insp. dr inż. Robert Maciejczak,

zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 10.03.2023 r.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA

Medal imienia podkomisarza Policji Andrzeja Struja to wyjątkowe odznaczenie przyznawane policjantom za „(...) podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia”. Dla policjanta, któremu medal zostanie nadany, przewidziano dodatkowe uhonorowanie przez podwyższenie emerytury o 1 procent podstawy wymiaru oraz możliwość otrzymania nagrody pieniężnej.

kom. Karol Baszczuk

Kom. Karol Baszczuk pracuje w KMP w Radomiu jako dyżurny. Służbę w Policji rozpoczął w 2005 r. w pionie kryminalnym. W Wydziale Dochodzeniowo-Śledczym KP III KMP w Radomiu spędził 11 lat, potem zdał egzamin oficerski i przeszedł do Sztabu Policji KWP zs. w Radomiu. Po trzech latach przeniósł się do KMP w Radomiu, do Zespołu Organizacji Służby Wydziału Prewencji. Wielokrotnie pomagał ludziom, także jako negocjator policyjny zespołu antykonfliktowego KWP zs. w Radomiu. W 2021 r. Karol Baszczuk spędzał urlop nad morzem. Dzień był wietrzny, na morzu wysokie fale. Policjant odpoczywał z rodziną na plaży. Gdy syn pobiegł do wody, Karol poszedł za nim. Po chwili dostrzegł mężczyznę, w którego uderzyła fala i go przewróciła. Zaczął tonąć. Karol rzucił się do wody, złapał tonącego i wyciągnął go na brzeg. Gdy mężczyzna doszedł do siebie, zapytał, kto go uratował. Karol odpowiedział – policjant. Uratowany napisał oficjalne podziękowanie, a kom. Karol Baszczuk został odznaczony Medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Policjant jest honorowym dawcą krwi oraz potencjalnym dawcą szpiku kostnego. W rodzinie kom. Baszczuka są budowane tradycje policyjne, bo jego dwaj synowie, bliźniacy, są również policjantami.

asp. szt. Marcin Krasoń

Asp. szt. Marcin Krasoń z Policją jest związany od 17 lat. Zaczynał od Ogniwa Patrolowo-Interwencyjnego w KMP w Elblągu. W 2009 r. razem z dwoma kolegami uratował kobietę i jej syna, wynosząc ich z płonącego mieszkania. Za ten czyn został nagrodzony przez prezydenta Elbląga i otrzymał Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa. Niedługo później policjant został technikiem kryminalistyki Wydziału Kryminalnego, gdzie pracował do 2018 r. Następnie przeniósł się do KPP w Kwidzynie, zostając technikiem kryminalistyki Zespołu Techniki Kryminalistycznej WDS, gdzie pracuje do dzisiaj. Jak sam podkreśla, często zdarza mu się być świadkiem zdarzeń, w których udziela komuś pomocy. W kwietniu 2021 r. asp. szt. Krasoń miał dzień wolny. Rano, na jednym z osiedli w Kwidzynie, zauważył kłęby dymu wydobywające się z okien piwnicy. Gdy policjant dowiedział się, że na ostatnim piętrze bloku mieszka starsza kobieta z niepełnosprawną wnuczką, pobiegł na górę i wyniósł 22-latkę na zewnątrz, wrócił po babcię i też ją wyprowadził. Za tę akcję został odznaczony Medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Poza służbą Marcin Krasoń jest sądowym kuratorem społecznym, lubi bieganie, jazdę konną i strzelectwo. Interesuje się historią.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI

**FUNDACJA POMOCY
WDOWOM I SIEROTOM
PO POLEGŁYCH POLICJANTACH**

tel.: 47 72-121-20; 47 72-148-21

e-mail: fpwisppp@policja.gov.pl



**PRZEKAZANIE
1,5% NIC NIE
KOSZTUJE**

FUNDACJA pomaga od 1997 r.

konto: PKO BP VI O/Warszawa 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167

KRS 0000101309